Nr. 131. Kraków, Sroda 11 Maja 1892. Rocznik IV.

**Przedpłata wynosi:**

w Krakowie:
miesięcznie 1 zlr., 35 cnt., kwartalnie 4 zlr., półrocznie 8 zlr., rocznie 16 zlr.

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 zlr. 70 cnt., kwartalnie 5 zlr. półrocz. 10 zlr., rocznie 20 zlr

Numer pojedyńczy 8 cnt.

# KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

**Cena ogłoszeń:**

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Florjańska Nr. 28.

## Zbudźcie się!

W dniach ostatnich zdarzył się w Krakowie fakt, który nie powinien był wymienionym być jedynie w notatce kronikarskiej, gdyż może mieć niemałą doniosłość dla rozwiązania jednej z najżywotniejszych kwestyj społecznych. Delegacja robotniczego stowarzyszenia „Skała“ we Lwowie przybyła do Krakowa, aby złożyć JE. ks. Kardynałowi wyrazy czci i hołdu i doręczyć mu dyplom honorowy. A ks. Kardynał skorzystał z tej sposobności, aby w lokalu krakowskiego robotniczego stowarzyszenia „Praca“, oba stowarzyszenia „Pracę“ i „Skałę“ do wspólnego działania zagrzać i zachęcić.

Takie wydarzenia są zdaniem prasy liberalnej czysto kościelnemi, o których nie pisze się u nas tyle nawet, co o wjeździe cudownego rabina do miasta Kołomyi. Jeżeli przeto jesteśmy tak zacofanymi, że uznajemy mimo to ten fakt godnym bliższego omówienia, to czynimy to przedewszystkiem z tej przyczyny, że należyte i ścisłe wypełnianie starych i doświadczonych już prawd wydaje nam się najrzetelniejszym być postępem i zarazem rękojmią, że budowa lepszej przyszłości na trwałym opiera się fundamencie.

Ci wszyscy, którzy pragną poprawy doli i płacy robotniczej, przyznać to muszą, że właśnie godło krzyża najszczytniejszą wskazuje drogę do wyrównania różnic społecznych, stawia nam za zasadę, abyśmy się społecznie miłowali. Ztąd też, gdy do rozwiązania kwestji socjalnej potrzeba wszechstronnych ustępstw, chrystjanizm właśnie jest tą siłą i potęgą, która zniewolić może warstwy posiadające do baczniejszego rozejrzenia się w nędzy klas pracujących, a co za tem idzie do stworzenia tych bytu warunków, któreby usunęły wszelki wyzysk i upodlenie ludzi pracy oddanych i z pracy żyjących.

Na ostatnich zebraniach robotniczych w kraju naszym dały się słyszeć wcale niepocieszające okrzyki przeciw tak zwanym opiekunom, a równocześnie agitatorowie socjalni wydali hasło: „Brońmy się sami, pamiętajmy sami o swych prawach!“ Z przebiegu tych zebrań okazało się zarazem, że ogół robotników niechętnie tylko idzie za głosem agitatorów a czyni to jedynie ze względu na swą biedę i nędzę.

Z tego wynika ten wniosek, że to, co się u nas czyni w obronie klas pracujących, albo wprost nie odpowiada celowi, albo też nie broni dostatecznie od wyzysku i krzywdy, której zapobiedz godzi się już z ogólno-ludzkiego stanowiska, a przedewszystkiem także z tego, że to narodu naszego tradycją, wiary naszej świętem przykazaniem.

Pod względem ustawodawczym dążył wprawdzie Sejm i Koło polskie zawsze do tego, aby już na tej drodze zapewnić najniezbędniejszą opiekę warstwom pracującym, atoli najlepsza nawet ustawa ogólną tylko normę mogła stanowić i dlatego należało równolegle rozwinąć akcję w celu zapewnienia warstwom pracującym skutecznej i niezawodnej obrony i opieki. Rzecz jednak dziwna, że gdy w krótkim stosunkowo czasie rozwinęły się tak skutecznie Kółka rolnicze i czytelnie ludowe, instytucje ściśle robotnicze, jakby wcale u nas nie istniały. Możnaby to nawet nazwać złym i chorobliwym objawem, że dobroczynnych instytucyj jest całe mnóstwo, a brak instytucyj, które najdonioślejszy spełniać powinny obowiązek. Czyliż dobroczynność nie powinna się raczej tam dopiero zaczynać, gdzie obowiązek ściśle jest dopełniony?

Tymczasem katolickich stowarzyszeń robotniczych mamy zaledwie kilka w kraju naszym, a i tym brak dostatecznych sił żywotnych. Dlatego też ostatnie wystąpienie księcia Kardynała w tej sprawie, powinno zwrócić uwagę wszystkich katolików w kraju naszym, że przedewszystkiem zasad swej wiary nie wypełniają, zasypiając tak doniosłą sprawę. Nie powinniśmy do tego dopuszczać, aby niezdrowe prądy z zewnątrz wyzyskiwały dobrą wiarę polskiego robotnika, ale raczej szeregiem potężnych instytucyj robotniczych katolickich powinniśmy podnieść oświatę i tak moralne, jak materjalne dobro warstw pracujących.

Uważamy też za nasz obowiązek przemówić do wszystkich ziomków katolików, aby popierając już istniejące stowarzyszenia robotnicze, gorliwie zajęli się organizacją nowych na tem polu instytucyj.

Zbudźcie się katolicy, występujcie surowo i energicznie przeciwko wszelkiemu wyzyskowi, jaki ubez władnia najdzielniejszych naszych pracowników.

Jeżeli zdolny robotnik nie może się miejsca doprosić, jeżeli twardego serca pryncypał wyzyskuje pracę nieletnich, jeżeli niesumienny przedsiębiorca odmawia należnej zapłaty robotnikom, a w ziemnych, wilgotnych norach dzieciom trupieszeją kości, a starcom i kalekom nie ma kto dać pożywienia, — to waszym obowiązkiem, katolicy, stanowczo temu kres położyć, a to przez taką organizację, któraby podniosła zarazem moralny poziom warstwy robotniczej.

Zbudźcie się przeto, a „Skała“ lwowska, „Praca“ krakowska, „Gwiazda“ tarnowska niechaj będą drogowskazem do wielkiego i pożytecznego dzieła.

## Z bieżącej chwili.

Niedawno wykazywaliśmy, jak niejednolicie postępują w naszej monarchji pewne organy w stosunku do żydów i chrześcijan, za co odnośny numer *Kurjera Polskiego* uległ konfiskacie. Nawet największe straty materjalne nie mogą nas powstrzymać od wytykania złego tam, gdzie ono zdaniem naszem — niezgodnem może ze zdaniem prokuratorji — istnieje. Otóż niejednokrotnie stwierdziliśmy, że źle się dzieje w księztwie Cieszyńskiem. Ludność polska jest oddana na łaskę i niełaskę germanizatorów, zarażonych duchem prusofilstwa.

Zasilany pruskiemi markami niemiecki *Schulverein* przeprowadza dzieło germanizacji ludności polskiej zupełnie otwarcie z konsekwencją lepszą godnej sprawy, a władze, które tak gorliwie bronią „zagrożonych“ Niemców czeskich, o Polaków na Szlązku nie wiele się troszczą, widocznie uważając ich za skazanych na wymarcie. W wszystkich urzędach widoczną jest tendencja germanizacyjna, a urzędnicy instytucyj prywatnych jeszcze gorzej postępują, niż urzędnicy państwowi. Nie mówimy już o oficjalistach wielkich majątków ziemskich i kopalń zwłaszcza w kluczu arcyksięcia Albrechta, bo ich działalność powszechnie jest znana Zwrócimy natomiast uwagę na postępowanie zarządów kolejowych.

Oto co w tym przedmiocie pisze *Gwiazdka Cieszyńska*: „Kolej północna i kolej koszycko-bogumińska, które tysiące rocznie zarabiają od naszej ludności polskiej, języka polskiego nie znają i znać nie chcą i tak się zachowują wobec naszej ludności, jakby Księztwo Cieszyńskie było prowincją prusko-niemiecką; na stacjach napisy tylko niemieckie, ogłoszenia rozlepiane po stacjach zwykle tylko niemieckie, służby kolejowi czas odjazdu pociągów ogłaszają tylko po niemiecku, konduktorowie stacje i przystanki wywołują tylko po niemiecku i t. d“

Narodowi posłowie ze Szlązka sumiennie bronią interesów swych wyborców i nieustannie wzywają rząd, aby nie pozwolił krzywdzić polskich obywateli. Poseł dr. Michejda podczas ostatniej sesji sejmu szlązkiego, powiedział między innemi co następuje:

„Kolej koszycka i kolej północna od Jablonkowa do Bogumina. od Dziedzic do Bogumina, od Bielska do Frydku o ludności polskiej nic nie wiedzą, skasowały ją zupełnie.

Napisy na stacjach tylko niemieckie, podróżnych wzywa się do wsiadania tylko po niemiecku, konduktorowie, stacje i przystanki wywołują tylko po niemiecku i t. d., *chociaż ludność na tych przestrzeniach jest prawie wyłącznie polska.* Mości panowie! to już bezwzględność bezprzykładna. W całej monarchji jest inaczej, w całej monarchji wszystkie języki krajowe bywają uwzględniane; na Morawie jest inaczej, już w Ostrawie jest inaczej, a tylko u nas taka bezwzględność. *Zdarza się wprawdzie dość często, że ze strony pruskiej ostry wiatr przewiewa, ale wiatr ten pruski nie powinien wstrzymywać konduktorów od wywoływania stacji w naszym języku*

A przypuszczam, że nie można w tej sprawie podnosić zarzutu, do któregośmy już przywykli, przypuszczam, że nikt nie powie, że nasz lud gwoli kolei powinien uczyć się po niemiecku. Jeżeli państwo żąda od nas, abyśmy się po niemiecku uczyli, to można się z tem ewentualnie pogodzić, ale koleje pod tym względem nic dla nas nie znaczą, od kolei północnej i kolei koszyckiej pod tym względem nauki przyjmować nie chcemy i nie będziemy.

Boć przecież, panowie, kolej niczem innem nie jest, *jak tylko wielkim furmanem, który od nas zarabia, a furman jest dla nas, nie my dla furmana.* Tak jak handlarz, jak kupiec, który nam towar sprzedaje, umie się z nami rozmówić w naszym języku, tak też dyrekcje kolejowe, tak wielcy furmani, powinny się z nami po polsku porozumiewać.

Co tutaj pokrótce podniosłem — a ponieważ czas nagli, nie będę panów dłużej zatrzymywał — jest rzeczą czysto praktyczną. Sądzę tedy, że wysoki c. k. rząd całego użyje wpływu, aby dyrekcje kolei nasze życzenia uwzględniły“.

Czy słowa powyższe pozostaną bez skutku? Sądzimy, że hr. Taaffe, który zawsze głosi, iż dla wszystkich narodowości chce być sprawiedliwym, w porozumieniu z kolegą swym margrabią Bacquehemem postara się o to, aby „wielki furman“, jak dr. Michejda nazwał towarzystwa kolejowe, nie lekceważył Polaków, bo w przeciwnym razie złośliwi mogliby prezesowi gabinetu zarzucić, iż od słów jego gorsze są czyny.

## Opodatkowanie naszych przemysłowców.

(Ciąg dalszy).

Mało rozwiniętemu u nas z naszkicowanych zwyż powodów przemysłowi stawia nadto potężne, niestety, zapory także bardzo uciążliwe opodatkowanie naszych przedsiębiorców. Już bowiem nieraz bywa niełatwem u nas decydujące o podatku stwierdzenie, czy przemysł dany jest rękodzielniczym, czy domową tylko pracą poboczną; następnie, ażali jest wolnem lub konsensowem zatrudnieniem. Niema u nas dalej ścisłej różnicy pomiędzy handlem a sprzedażą (Handel und Verschleiss.) Ustawy nie podają przytem dobitnych znamion, podług których rozeznaćby można, czy prowadzenie danego przemysłu jest rękodzielniczem czy też fabrycznem, a w obu kierunkach nie daje jeszcze dostatecznej rękojmi decyzja urzędnicza, ferowana po prostem wysłuchaniu Izby handlowo-przemysłowej Razić musi też każdego, skoro nieco tylko zna, jakim jest rozkwit przemysłowy na zachodzie, że się u nas władze przemysłowe tak często mozolą nad średniowiecznem wyznaczeniem granicy między jedną a drugą odnogą przemysłu, zdziwi się też każdy u nas nad częstem zamykaniem ze względów rzekomo dobra publicznego zakładów przemysłowych, potem nad dokuczliwościami, które może w dobrej myśli, ale bez znajomości rzeczy wyrządza n. p. taki inspektorat przemysłowy dajmy na to piekarzom w Krakowie, chcąc ich koniecznie wyrugować z suchych, widnych i wcale zdrowych wyrobni sanitarnych, lubo w Warszawie i Wiedniu wszystkie piekarnie mieszczą się po piwnicach; a dalej potem ubolewamy często nad przesadnem piluowaniem i dozorowaniem targów i jarmarków, za czem idzie, bardzo często ukrócenie godziwego zarobku, a nadto turbowanie, niepokojenie i odstraszanie przemysłowców. *Laisses faire et laissez aller* — byłoby zapewne godłem nierównie stosowniejszem do podźwignienia i rozwoju przemysłowego.

Co się tyczy kwestji podatku zarobkowego nie zawadzi nadmienić, że zowią go w Rzeszy Niemieckiej podatkiem przemysłowym (Gewerbsteuer), („Jacobi“ das Gewerbewesen im Deutschen Reich, Berlin 1874, Meyer „Lehrbuch des deutschen Verwaltungsrechtes“ Leipzig, 1883; Hönighaus, „Deutsche Gewerbeordnung“ v 1 Juli 1883 Berlin; Falkman „Preussische Gewerbesteuergesetzgebung“, Berlin, 1886; Löbner, „Lexicon des Handels und Gewerberechtes“ Leipzig, 1883). Nie przeczymy, że danina przemysłowców stanowi ogniwo konieczne w systemie podatków od dochodu pobieranych, za czem idzie jednak, że jeno czysty dochód powinien ulegać opodatkowaniu, nie zaś ryczałtowy (Brutto-ertrag), jak to u nas przytoczone zwyż przepisy skarbowe wyraźnie na pobybel logice ustanowiły...

Prawda, że czysty dochód łatwo wyśledzić w zakładach i przedsiębiorstwach obowiązanych do ogłaszania corocznego swoich zamknięć rachunkowych. W innych razach zaś administracja publiczna ma dość do walczenia z wielkiemi trudnościami prawie niezwyciężonemi. Fasje i kontrolne zarządzenia są uciążliwemi tak dla kontrybuenta jak dla urzędu, a przytem nie zawsze doprowadzają do mety pożądanej. Lepszem już jest taryfowanie podatku połączone z obfitemi skazówkami, bo to może po części utrzymywać w karbach dowolność urzędników i nieco zasłaniać kontrybuentów przed nadmiarem gorliwości oficjalnej, która ugania się wciąż to za pochwyceniem dekretu pochwalnego, to za sutszą gratyfikację lub dekoracją

Za nader zgubne uchybienie poczytaliśmy już powyżej (ad I.) to naszej skarbowości, że nie umie ona zachęcać do podjęcia przemysłu na większy rozmiar, nie umie pomagać inwestycjami, jak to działo się w Królestwie polskiem kongresowem za nieodżałowanej pamięci księcia Lubeckiego i dziś jeszcze praktykuje się u nas z wielką zaiste hojnością w krajach korony węgierskiej. Cóż dopiero powiedzieć o tem, co powszednio widzimy, że ustawodawstwo nasze skarbowe nawet nie umie oszczędzać nowo powstających rodzajów przemysłu i zamiast przemysłowca początkującego całkiem zwalniać na jakieś dziesięciolecie od wszelkich danin i podatków publicznych przygniata go zaraz od pierwszej chwili zarobkowania uciążliwemi opłatami, które często gęsto podcinają i niszczą słabą roślinkę, potrzebującą zwłaszcza z początku światła, ciepła i swobody.

Przykrym też zwyczajem staroaustrjackim jest w skarbowości naszej t. z. „Zuschlagswirtschaft“, skutkiem której żaden kontrybuent Bogiem a prawdą mówiąc nigdy nie wie u nas dokładnie, pomimo iż ma w ręku książeczkę podatkową i mandaty płatnicze, ile on właściwie winien jest tytułem podatku, ile już spłacił i co mu jeszcze pozostanie do opłacenia. Winę zamieszania ponoszą dodatki podatkowe, których żaden sobie śmiertelnik, aczkolwiekby był doktorem kilku fakultetów, obliczyć z góry nie jest w stanie.

Dla ilustracji chcemy tu w zakończeniu naszej rzeczy przedstawić obraz opodatkowania naszych przemysłowców w przykładzie następującym. Przemysłowiec najniższej rangi opłaca u nas tytułem podatku zarobkowego (oddział trzeci, klasa pierwsza w taryfie) rocznie 3 złr. i 13 cnt. (czyli t. zw. simplum podatkowe). Idzie więc do kasy podatkowej, aby tę sumkę podatkową złożyć odrazu, by mieć potem spokój wszelki i święty.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

## Z KRAJU.

(List „Kurjera Polskiego“).

*Nowy Sącz* 5 maja.

Dzień 101 rocznicy Konstytucji 3 maja, obchodziliśmy za staraniem Wydziału, uroczystym wieczorem w sali Towarzystwa kasyna cywilnego. Ksiądz D. w gorących słowach rozpamiętywania drogiego dla serc polskich dzieła, przemówił do licznie zebranej publiczności, którą prócz pięknego celu obchodu, przyciągnęła i chęć usłyszenia pięknego śpiewu panny Wolskiej, koncertowej śpiewaczki, która bezinteresownie przyczyniła się do uświetnienia wieczorku.

Panna Wolska już w dniu 23 kwietnia dała poznać nam swój niepospolity talent, szeregiem odśpiewanych kompozycyj, które oddała z zapałem i ekspresją. Jej silny głos obdarzony jest nieposzlakowaną czystością intonacji, usposobiony nie tylko do subtelnego cieniowania, ale i do efektów śmiałych, znamionujących w niej skończoną i nadzwyczaj sympatyczną artystkę

Na wieczorku 3 maja śpiewała p. Wolska same swojskie utwory z wielkiem życiem, wdziękiem i charakterystyką. O klaskom nie było końca.

Arja z „Halki“, „Polna różyczka“ Moniuszki, i Wrońskiego „Spiew Janka“ utkwiły nam szczególniej w pamięci, odde klamowane z wdziękiem i życiem. W innych utworach widniało też prawdziwie artystyczne opanowanie przedmiotu i przejęcie się nim. Przy śpiewie prześlicznie odbrzmiewał akompanjament znakomitego nauczyciela muzyki p. Des.

Słyszeliśmy też grę na fortepjanie panny M. znanej nam już ze swego talentu, który niejako wybija się poza sferę amatorską, bo p. M. posiada niepospolitą łatwość, czystość i pewność gry, nieraz w bardzo trudnych utworach Polonez odegrany był na wieczorku z artystyczną precyzją.

Szereg punktów programu zakończyła zbiorowa deklamacja III części „Dziadów“ Adama Mickiewicza, wykonana przez amatorów bez zarzutu i z przejęciem się. Deklamacja pp. Dziew., Chrz. i dra Chl. do głębi słuchaczy poruszyła.

P. Wys czujemy się w serdecznym obowiązku podziękowania na tem miejscu za jego mistrzowskie kierownictwo przy urządzeniu wieczorku.

### KURJER LWOWSKI

* W dalszym ciągu obchodów narodowych 3 maja urządziło Towarzystwo szkoły ludowej, dzięki gorliwym staraniom „Koła Pań“ i sekcji dramatycznej, piękny wieczorek. Program był bardzo urozmaicony, i stosowny do uroczystej chwili. Grano „Dramat jednej nocy,“ „Na poddaszu“ Urbańskiego. Prócz tego deklamowano i śpiewano patrjotyczne utwory. Zasłużone oklaski zbierał chór „Echa“. W niedzielę zaś także sama uroczystość odbyła się staraniem szkoły. Uroczystość zagaił ks. Stopczyński pięknemi i gorącemi słowy. Odczyt wygłosiła p. Sedlaczkówna, która powszechny wywołała zapał. Dalszy ciąg programu wypełniły śpiewy i deklamacja — wśród których „Trzeci Maj“ Kasprowicza bardzo się podobał.

### KURJER PROWINCJONALNY

* *Gazeta Przemyska* donosi z Przemyśla: Dnia 7 b. m. pod wieczór, kafar, używany do wbijania pilotów przy budowie mostu na Sanie, oderwał się i zgniótł swoim ciężarem dwóch robotników na śmierć.

## ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

118) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

(Ciąg dalszy).

Alebo też to także i człowiek: ani jednej łzy nie uronił na grobie ojca, wziął milionowy majątek i jeszcze się skarzy, że testament zanadto jest obciążony legatami. Może mi jeszcze i moich ośmiu tysięcy rubli zaprzeczy: ale ja mam je przecież od jenerała; Zaklika mi nic nie zapisał od siebie — a ja się przecież na niego nie skarżę. Biedna Genia! — mówił dalej do siebie Fujara. Zaklikowa nie obaczy jak swego nosa, będzie musiała się uczyć po żmudzku Ona podobno także niewiele więcej warta od niego. Nie ma tam serca w tej pięknej laleczce — a natomiast jest główka i jest także języczek Kiedy ta obrzydliwa Flora usiłuje naigrawać się ze mnie, — niby też ja nie rozumiem jej studenckich przycinków! — to i ona sznuruje swoje różane usteczka na pana Fujarę. Żal mi tych poczciwych Firlejów. Możeby wypadało ich ostrzedz, bo kto wie, jak daleko pan Ignacy zajedzie Ale przecie Frydrusz to widzi, nic mi o tem nie mówi. więc co ja będę się mięszał do tego, żeby mnie jeszcze stąd napędzili!

Tu wszakże Fujara jeszcze coś sobie przypomniał. Że Flora codzień w Zaklikowie jest na obiedzie, że Ignaś ją po obiedzie odwozi do domu, to w tem nareszcie nie masz nic złego: kiedy się kocha i niby to konkuruje, albo może nareszcie na prawdę, to trudnoż ma sobie takich niewinnych przyjemności odmawiać. Ale kiedy on wraca? — Otóż wczoraj wieczorem, stary furman gaduła, ale człowiek poczciwy, kiedy Fujara siedział przed swojem mieszkaniem na przyźbie i drzemał, coś mu opowiadał takiego, że mu to uwięzło w pamięci Mówił tak niby, że za pana Zakliki czasem twarda służba była dla koni, zwłaszcza w czas polowania albo też pilnych podróży, wszakże nieboszczyk pan wiedział, czego można wymagać od konia; ale teraz konie stoją zaprzężone w czystem polu przez całą noc a taka służba to najlepszego konia zniszczy za parę miesięcy... Gdzie te konie stoją przez całą noc? dlaczego w czystem polu? — pytał się siebie wczoraj w łóżku Fujara, ale nad tem pytaniem sen jakoś go zmorzył i zasnął Teraz to sobie przypomniał — i w głos się roześmiał Jeszcze tylko tegoby brakowało! Jemu pewnie się zdaje, że tutaj na wsi tak jak w Paryżu, gdzie fiakier może stać przez całą noc przed kamienicą i nikt na to nie zwraca uwagi, cha, cha, cha! — I śmiał się Fujara, bo go to bardzo bawiło. Ale niebawem znów się zachmurzył, bo przyszło mu na myśl, że jeżeli to prawda, to byłby to taki skandal, że całe województwo by o nim gadało. Jaki wstyd dla imienia Zaklików! jakie położenie dla Geni! jaki ogromny kłopot dla Firlejów! Jeżeli to tak jest, mówił do siebie Fujara, to on tego dopuścić nie może, musi interweniować, przecie to jest obowiązek każdego uczciwego człowieka a nie dopiero takiego, jak on odwiecznego przyjaciela Zaklików...

A w tej chwili wszedł Felczer do niego i powiedział mu wielką nowinę. że Kański podziękował za służbę i już swoje rzeczy pakuje.

— Masz tedy! — zawołał niezmiernie zdziwiony Fujara, — więc go już Balcerowie wygzili!

I pytał Felczera, jak się to stało, felczer powiedział, co wiedział. Fujara, niekontent z tego, ubrał się prędko i sam poleciał do Kańskiego. On Kańskiego nie lubił, nigdy się z nim w niczem nie zgadzał, ale wspólne nieszczęście zbliża ludzi do siebie. Przybiegł więc do niego, wciągnął go do drugiego pokoju i pytał go z otwartemi usty i wyszczerzonemi oczyma, czy to prawda i jak to było.

Kański jemu opowiedział wszystko ze szczegółami, naklął na Balcerów, o Ignasiu mówił z pogardą i dodał w końcu:

— To, panie, było niezłe chłopczysko, ale bez charakteru. Gdyby ojciec był żyd, to byłby może z czasem z niego coś zrobił, ale on wpadł między takich poganów a teraz już nic z niego nie będzie. I obaczy pan, że on jeszcze tu nie takiego piwa nawarzy, bo i majątek straci i jeszcze hańba okryje ród taki, ród jeden z niewielu, co po wszystkie wieki jak gwiazdy promienne bez zmazy świeciły nad Polską.

— Jaką hańbą? pytał ciekawie Fujara.

— A czy-to pan nie wie? zawołał Kański, — dawniej pan wiedział najpierwszy o wszystkich plotkach a teraz pan już i o tem nie wie, co wszystkie wróble świszczą na dachach A przecie on, tutaj go Kański wziął za klapę tużurka i mocno potyrpał, — a przecie on co wieczora jeździ na Balcerówkę i dopiero o świcie powraca.

— Czy to być może! — zawołał na to Fujara, uderzając w ręce a potem chwytając się obydwiema rękami za głowę, — więc to prawda, co mi wczoraj stary furman powiadał. Co za skandal! rzecz niesłychana...

Myślał przez chwilę a potem rzekł:

— Nie, ja tego dopuścić nie mogę Przecie to mój obowiązek...

— Więc cóż pan zrobisz? — pytał go Kański z uśmiechem na twarzy.

— Jakto, co? Otworzę mu oczy na wszystko. Przecie w obec niego mam jakąś powagę Kiedy ja jemu co powiem, to jest tak samo, jak gdyby nieboszczyk ojciec mówił do niego, a nawet więcej, bo to tak jak gdyby mówił sam jenerał..

Kański się ciągle uśmiechał i mówił:

— Mnie to na jedno. Powiedz mu pan prawdę i otwórz mu oczy na wszystko. Jeno wiedz o tem, że masz do czynienia z paniczem, co wziął na kieł, więc żeby ci za to nie dał nogą w grzbiet, właśnie jak mnie..

Ale Fujara się już zacietrzewił i wołał głośno:

— Niechże sobie robi co chce — a ja mego obowiązku dopełnię Ja wiem, jak się trzeba brać do takich paniczów. Ja mu dam taką reprymendę, że mu włosy wstaną na głowie. Albo ja nie mam racyi! A co to? taką hańbą okrywać dom taki, co stoi od wieków jak kościół! Obaczysz pan, że pójdzie jak zmyty — a potem, co najmniej, to tych skandalów nie będzie A jeśli się zburzy? to cóż? — Ja mam moich ośm tysięcy rubli, które mi musi zaraz wypłacić, z tem sobie jakoś dam radę: więc plunę na wszystko i niech sobie robią co chcą, ale ja będę miał czyste sumienie.

I z temi słowami pobiegł do pałacu.

Ignaś siedział w bibliotece, poziewał i czyścił sobie paznogcie, jak zwykle.

Fujara wpadł do niego jak bomba, z rozwiązaną krawatą na szyi, z kamizelką rozpiętą i okrutnie zirytowany.

Ignaś spojrzał na niego, uśmiechnął się i spytał:

— Co panu takiego?

— Co mnie? co mnie? — mówił Fujara, — mnie nic, ale tobie. Słuchaj mnie Ignaś, wiesz ze jestem odwiecznym przyjacielem waszego domu, wiesz że intryg nie cierpię. wiesz że się nigdy w cudze sprawy nie mieszam, ale są rzeczy, na które spokojnie patrzeć nie można. Jeżeli kochasz się w Florze, jeżeli ją sobie chcesz wziąć za żonę czy na metresę, bo tego nie wiem...

Tu Ignaś zbladł a potem się zaczerwienił, ale się opanował i spytał go sucho:

— Cóż dalej?

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

## Włochy i trójprzymierze.

Nową kryzys ministerjalną przewidywała półurzędowa prasa włoska, a przyboczny organ ministerstwa rzymska *Opinione* na dwa dni przed otwarciem parlamentu pisała, że Włochy znajdują się w przededniu nader ważnych wypadków, których następstwa nie dadzą się na razie przewidzieć.

Oceniając dzisiejszą sytuację polityczną, pisze wyżej wymieniony dziennik, że Włochom pozostają do wyboru dwie drogi. Jedna z nich, którą dotychczas włoscy mężowie stanu kroczyli i miała zapewnić Włochom wśród mocarstw europejskich stanowisko pierwszorzędne, uczynić je państwem zdolnem do konkurencji nazewnątrz z Francją; drugą zaś może być tylko „rezygnacja“ z tego, co na drodze tej zdobyto i zwrócenie się wyłączne na pole reform socjalnych, prowadzące do skonsolidowania się na wewnątrz.

Dziennik rozważa, jakie korzyści może Włochom przynieść ta lub owa polityka; nie zaznaczając swego stanowiska, pozostawia rozwiązanie kwestji parlamentowi.

Ton, w jakim *Opinione* od kilku tygodni już pisze o stosunku Włoch do trójprzymierza, o „pokojowych“ a nawet „przyjaznych“ uczuciach żywionych przez Włochów dla Francji, zdaje się za tem przemawiać, że włoscy mężowie stanu, stojący dziś u steru rządów, nie byliby przeciwni „polityce rezygnacji“ i ewentualnemu zbliżeniu się Włoch do Francji.

Nie ulega też wątpliwości, że ewentualność tę w kompetentnych kołach Rzymu rozważono i że zapewne w związku z pogłoskami o przygotowującej się zmianie stoją fakta, jak np. nominacja markiza Della Rocca, podsekretarzem stanu, o którym wiadomo, że jest osobistym przyjacielem Nicotery, przywódcy frankofilskiej partji włoskiej.

Inna rzecz, czy te nowe prądy w pozagranicznej polityce włoskiej znajdą poparcie w najwyższych kołach włoskich.

Wiadomo, że obecnie republikanie włoscy na nowo rozpoczęli propagandę, wszedłszy w kompromis ze socjalistami, że w ostatnich dniach równocześnie z anarchistami uwięziła policja włoska wielu republikanów. Przeciwko temu protestowała bardzo energicznie *Riforma*, organ p. Crispiego, co także zdaje się dość wyraźnie przemawiać za tem, że stronnicy Crispiego szukają sposobów zbliżenia się do republikanów i co za tem idzie do Francji.

Z tej przyczyny obecna kryzys ministerjalna nabiera znaczenia nader doniosłego i jej załatwienie staje się bardzo trudnem.

Pogłoski o ponownem wezwaniu Rudiniego ze strony króla do utworzenia nowego gabinetu są prawdopodobne, ale i ten fakt nie zmieniałby w niczem dzisiejszej sytuacji politycznej we Włoszech, bo uprawniałby w równej mierze do przypuszczeń o możliwości zmian w dzisiejszej konstelacji politycznej Europy.

Włoscy mężowie stanu upatrują dzisiejszą porę za nader stosowną do zbliżenia się i porozumienia Włoch z Francją. Sądzą bowiem dziś w Rzymie, że podróż cara do Berlina, co za tem idzie zbliżenie się Rosji do Niemiec, oddziała ujemnie na Francuzów, że wywoła w nich uczucie osamotnienia.

Podana w takiej chwili dłoń przyjazna, przyjętą będzie przez Francję z radością, ustępstwa małoznaczące zrobione Francji, przyczynią się do zmiany francuzkiej opinji publicznej i... do możliwego zaciągnięcia u bankierów francuzkich pożyczki, która Włochy wyratuje z krytycznego położenia.

W związku z tem stoją zapewne pogłoski, które znalazły w dziennikach londyńskich posłuch o ofiarowaniu ze strony francuzkiej pożyczki pod warunkiem, że Włochy zaniechają zbrojeń.

Prawdopodobieństwa pewnego nabiera też wiadomość, którą goniący za wszelkiemi plotkami paryzki *New Jork Herald* podał, że król włoski ma kategorycznie oświadczyć cesarzowi Wilhelmowi, iż Włochy zobowiązań swych wobec trójprzymierza tylko wówczas dotrzymają, jeżeli im Niemcy pożyczą pieniędzy. Jeżeli tego nie uczynią, wówczas kwita z przyjaźni!

Włochy zwrócą się natenczas do bankierów francuzkich, którzy tylko na to czekają, aby w ich ramiona rzucającej się Italji zaliczyć — kilka tysięcy miljonów lirów...

## Z Warszawy.

(List „Kurjera Polskiego“.)

8 maja.

W tej chwili powracam z Łodzi i natychmiast przesyłam parę interesujących szczegółów o zajściach, jakie trwają już od tygodnia w mieście liczącem samej ludności roboczej przeszło 100.000 osób.

Dzienniki warszawskie mogą zamieszczać tylko te wiadomości, które podaje *Warszawskij Dniewnik* lub komunikaty, wychodzące z biura jenerał-gubernatora. Według nich, już w dniu 6 maja wszystko się uspokoiło i robotnicy powrócili do swoich zajęć. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie i jako naoczny świadek mogę z całą prawdą opisać istotny przebieg sprawy.

Bezrobocie rozpoczęło się już w dniu 2 maja. Przyjęli w niem udział robotnicy kilku fabryk należących do żydów. Obyło się jednak bez gwałtownych awantur i gdziekolwiek pokazała się siła zbrojna, wszędzie ustępowano. W dniu 5 maja przeszło 40.000 robotników należało już do strejku i rozpoczęły się bójki na serjo między ludnością chrześcijańską i żydowską. Ofiar poległych dotąd niewiele, ale za to rannych mnóstwo. Policja nawet nie interwenjuje, bo skutkiem małej liczby nic zrobić nie może i wobec przewagi napastników ustępuje na każdym kroku. Wojsko pomimo, że znajduje się tutaj jeden pułk piechoty i paręset kozaków, a pułk dragonów przyszedł z Częstochowy biernie tylko zajmuje się poskramianiem rozszalałej tłuszczy. Chociaż zraniono ciężko 4 żołnierzy, dotąd broni nie użyto. Kozactwo pod gradem kamieni pierzchło sromotnie. Dopiero gdy robotnicy chcieli odbić swoich towarzyszów przyaresztowanych i osadzonych w koszarach piechota rozpędziła tłumy i poraniła kilkadziesiąt osób.

Ruch ustał w mieście. Wszystkie sklepy pozamykane, a ludność żydowska przerażona, bo przeciwko niej głównie zwraca się cała wściekłość strejkujących.

Przed mieszkaniami bogatszych żydów wszędzie stoi straż wojskowa. Wogóle przypominają się wypadki warszawskie z 1881 roku podczas świąt Bożego Narodzenia.

Na miejsce przybyli: pomocnik Hurki, jenerał Medem, gubernator piotrkowski i jakiś pułkownik żandarmski. Ci ciągle radzą, lecz jak dotąd wstrzymują się od użycia broni palnej, chociaż setki sklepów żydowskich zostało już zrabowanych a szpitale przepełnione rannymi, bo robotnicy pięścią i kijami zmuszają innych do zaprzestania pracy.

Można być spokojnym, że wojsko wreszcie ukróci anarchję, ale tymczasem wiele osób postrada całe swoje mienie, nie licząc olbrzymich strat, skutkiem zastoju pracy fabrycznej.

W nocy z dnia 6 na 7 maja patrol wojskowy strzelił do robotników zebranych przed fabryką Scheiblera i zabił dwóch, a pięciu zranił. To trochę ostudziło zapał strejkujących, gdyż w kilkunastu sekundach, rozbiegli się na wszystkie strony.

Sygnalizują przybycie znacznych oddziałów piechoty i kawalerji, a skutkiem telegramu odebranego od jenerała Hurki, władze mają wystąpić z całą surowością.

W innych krajach, jak w Belgji i Francji przy podobnym strejku, rzucano się na fabryki i mieszkania właścicieli i urzędników. Tutaj, burzono tylko sklepy żydowskie, ale zabudowania fabryczne pozostały nietknięte. Chociaż robotnicy żądają zmniejszenia godzin pracy i podwyższenia zapłaty, jednakże ruch wymierzony jest więcej przeciwko żydom, niż fabrykantom i temu głównie można przypisać, że rząd rosyjski początkowo nie bardzo skwapliwie wziął się do poskromienia bezrobocia i ukrócenia awantur.

## Ciekawy prognostyk.

Z Warszawy piszą do *Köln. Volks. Ztg.* co następuje: „Od wybuchu ostatniego powstania w r. 1863 ludność polska nigdy nie była tak bardzo rozgoryczoną jak dzisiaj. Położenie jej jest rozpaczliwe. Kto wyemigrować może, sprzedaje dobytek swój w nadziei, że za oceanem prowadzić będzie żywot godniejszy człowieka. Ale tysiące nie znajdują kupca na posiadłości swoje, choćby je za bezcen sprzedali. Bezustanne zawieszanie wypłat i zamykanie fabryk pozbawia chleba tysiące robotników. Oprócz tego znajdują polscy robotnicy tylko wyjątkowo zatrudnienie przy budowlach wojskowych i państwowych, ponieważ rząd zasadniczo przyjmuje tylko robotników rosyjskich, sprowadzanych z okolic klęską głodową dotkniętych. Tłumy pozbawione pracy wałęsają się po wsiach, żebrząc od drzwi do drzwi, a chłopi często dopomódz im nie mogą, bo sami chleba nie mają. Żebracy stają się często rozbójnikami, a liczba zbrodni mnoży się z każdym dniem. Policja w Płocku, Lublinie i w Warszawie zmusiła niedawno znowu kilku kupców i przemysłowców do zapłacenia niemałych sum, które biedne ofiary, jako środek ochronny przed wiecznemi szykanami w ręce swych katów złożyły. Nienawiść Polaków rośnie wskutek tego z dniem każdym, a szczytu swego dosięga w okręgach na wschodnio galicyjskiej granicy, gdzie religijny ucisk unitów trwa nieprzerwanie. Jakie będzie stanowisko ludności na wypadek wojny rosyjsko-austrjackiej, nie trudno odgadnąć. Wprawdzie w sferach inteligencji polskiej mówi się o polityce nader ostrożnie, ale inteligencja ta żywi te same uczucia, które w ludzie żyją. Ciekawym mianowicie jest fakt, że w wielu okolicach Królestwa Polskiego chłopi obecnie mają to przekonanie, iż zbliża się koniec stuletniej pokuty. Prędzej, czy później, jak sądzi lud biedny, wybuchnie wojna, a w roku 1895 stanie Polska znowu w rzędzie samodzielnych państw europejskich“.

### KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Pani Zapolska, znana krakowskiej publiczności artystka dramatyczna, wystąpiła w tych dniach w Paryżu, na deskach *Théâtre libre* w sztuce p. Gramont p. t.: „Simone“ Prasa uznając jej talent skoflskowała ją natychmiast na korzyść Rosji, pisząc, że pani Zapolska jest rosyjską artystką. W ogóle miała ono powodzenie. *Figaro* chwali jej naturalność na scenie. Sarcey pisze, że jej erotyczny akcent wywoływał wesołość, ale zresztą jest ładną, elegancką i mówi dobrze. Przedmiotem sztuki jest nader drastyczne słowo pożycia małżeńskiego, poruszone już przez Balzaka w *Physologie du mariage*.

△ Czytamy w *Kurjerze Porannym*: „W teatrze krakowskim przedstawiono fragment dramatyczny Kazimierza Tetmajera: „Mąż-poeta“. Praca młodego i obiecującego literata została przyjętą nadzwyczaj przychylnie, gdyż rzeczywiście posiada wiele dodatnich warunków. P. Tetmajer umie przemawiać do serca językiem pełnym uczucia, a wiersz jego gładki i potoczysty, daje się słuchać z przyjemnością. Fragment wybornie odtworzyli: panna Dzirytówna i p. Solski.

## Kronika zamiejscowa.

### KURJER POZNAŃSKI.

* W poniedziałek, dnia 2 maja, odbył Najprzew. arcybiskup Stablewski z członkami prześwietnej metropolitalnej kapituły gnieźnieńskiej, kapitułę jeneralną, na której postanowiono przystąpić jak najrychlej do reastauracji wspaniałej archikatedry gnieźnieńskiej.

### KURJER WARSZAWSKI

* W dniu 4 b. m. zmarł prawie nagle Adam Malinowski, znany tutejszy pejzażysta, a przez długie lata dekorator rządowych teatrów. Malinowski przez czas trwania swej artystycznej karjery namalował wielką ilość krajobrazów — bez pretensji do większej wartości artystycznej — lecz tem nie mniej chętnie widzianych na tutejszej wystawie. Ostatni jego obraz znajdował się na wystawie konkursowej imienia Kurjerowa. Idealne pojęcie i traktowanie natury — obok wielkiej wprawy technicznej cechowały prace zmarłego. Jako bardzo zdolny dekorator, Malinowski położył wielkie zasługi pracami, które w tym kierunku wykonał; jest on do pewnego stopnia mistrzem młodego pokolenia dekoratorów. Zmarły pozostawił córkę, również artystkę, żonę malarza tutejszego Ludwika Wiesiołowskiego. Oto kilka szczegółów biograficznych: Malinowski urodził się w roku 1831 w Lublinie, gdzie też uczęszczał do szkół. Przybywszy do Warszawy, zapisał się do b. szkoły sztuk pięknych, gdzie poświęcał się głównie krajobrazom i dekoratorstwu pod okiem Sachetti'ego. Wyjechawszy do Wiednia pracował w dekoratorni teatrów cesarskich — wezwany następnie na starszego dekoratora tutejszych teatrów pozostawał na tem stanowisku do roku 1888.

* Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, odniósł się z prośbą do hrabiego Milewskiego, zamieszkałego w Wilnie, z prośbą o nadesłanie swej galerji do tutejszego salonu, z której dochód za bilety wejścia zostanie obróconym na zasilenie funduszów przeznaczonych na wybudowanie własnego gmachu. Na prośbę tę hr. Milewski odpowiedział przychylnie i jego ogromny zbiór dzieł sztuki (malarstwo i rzeźba) nadejdzie do Warszawy przy końca miesiąca października. Wystawa ta będzie więc stanowczo otwartą w miesiącu listopadzie.

* Wyszedł tutaj pierwszy numer *Tygodnika asekuracyjnego*. Pismo to poświęcone jest tylko sprawom ubezpieczenia od pożaru i na życie.

* Dwie firmy ubiegają się o monopol oświetlenia Warszawy elektrycznością. Jedną z nich jest — gazowe Towarzystwo dessauskie, a drugą — Towarzystwo elektrotechniczne Edisona Trzecia firma Siemensa i Halskego cofnęła swoją ofertę. Między ajentem Edisona i magistratem toczą się rokowania. Swoją drogą Towarzystwo dessauskie zaproponowało magistratowi zaprowadzenie palników Auera, któreby zwiększyły siłę światła gazowego o ośm razy.

Jak dotąd, pomimo znacznych nakładów, oferta Edisona ma wszelkie dane utrzymania się.

* Na placu wyścigowym popisywał się nowy aeronauta, niejaki Edward Liśkiewicz i za pomocą spadochronu spuścił się na ziemię z wysokości 1000 metrów.

* Według ostatniego spisu ludności, dokonanego w miesiącu lutym r. b. ludność miasta Warszawy wynosi obecnie 523.223 mieszkańców, wliczając do tej sumy stały garnizon warszawski. Ten ostatni składa się z 66 jenerałów, 299 oficerów sztabowych, 1189 oficerów niższych i 31.162 żołnierzy.

### KURJER WIEDEŃSKI.

* Dnia 5 b. m. przyjmował cesarz na audjencji deputację, przybyłą z Sambora a składającą się z burmistrza Budzyńskiego, dyrektora gimn. Diblenza i radnego Kolmana, którzy prosili o pozwolenie, ażeby nowo wybudowane gimnazjum w Samborze nosiło nazwę córki ś. p. arcyksięcia Rudolfa, Marji Elżbiety. Cesarz przyjął deputację bardzo łaskawie i oświadczył, że życzenie Samborzan może być spełnionem.

* W zamiarze samobójczym postrzelił się niebezpiecznie porucznik bośniackiego oddziału, Teodor Krottmeier. Uratowanie nieszczęśliwego nie jest wykluczone. Mniałby jednak zupełnie wzrok utracić. Przyczyna targnięcia się na życie niewiadoma.

* W wystawie muzycznej zyskał Wiedeń nową siłę przyciągającą. Wczoraj w sobotę, zatem w dniu otwarcia wystawy, jedna z pierwszych pojawiła się ks Paulina Meternichowa, prezydentowa *ad honores*, przynosząc ze sobą obraz N. P. Marji, który umieściła w kancelarji wystawy. Jest to bardzo piękny wzór bogobojności i rzadkiej religijności...

Cesarz dziękował księżnej za trudy podjęte dla wystawy. Księżna odrzekła, że zasługa należy się dyrektorowi drowi Auspitzerowi. Cesarz zadziwił się, że i katalog wystawy już gotów.

Po ceremonji otwarcia zwiedził cesarz oddziały Szuberta, Mozarta, Haydna i Bethowena, wystawę instrumentów muzycznych Wita w Lipsku, oddział etnograficzny, wystawę intendentury nadw. teatrów w Monachjum i Wiedniu.

W polskim oddziale przyjmował cesarza polski komitet składający się z hr. Ludwika Wodzickiego, jako prezydenta; hr Lanckorońskiego, wiceprezydenta; ministra Zaleskiego, hr. Romanowej Potockiej, hr. Cieszkowskiego, Alfreda Szczepańskiego, malarza artystę Tadeusza Rybkowskiego i dra Nossiga. Ze szczególnem zainteresowaniem się przyglądał się monarcha portretom polskich mistrzów, zbiorom muzeum ks. Czartoryskiego i bibljoteki Jagiellońskiej. Pobyt cesarza w naszym oddziale przeciągnął się dość długo.

### KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* W Perczszicz, węgierskiem miasteczku, w pobliżu domu urzędnika górniczego, Ludwika Fabjana, eksplodował przed kilku dniami nabój dynamitowy. Sprawcy nie odkryto. Szkody żadnej nie było.

Natomiast w Also-Fenczel, w nocy z dnia 6 na 7 b. m. eksplodował nabój dynamitowy w domu notarjusza Zygmunta Pappa, powszechnie w okolicy nielubianego. Nikt z ludzi nie został raniony, mimo, że połowa budynku runęła. Jako podejrzanych aresztowano Babits'a i Eötvösa, z których pierwszy lichwiarz, pochodzenia rumuńskiego, zeznał, iż podmówił Eötvösa do zamachu na Pappa, chcąc go usunąć sobie z drogi, gdyż przeszkadzał mu w prowadzeniu interesów. Ludność w okolicy wzburzona niezmiernie.

### KURJER BERLIŃSKI.

* Cesarz Wilhelm oświadczył, że tylko w tym razie zatwierdzi projekt wystawy wszechświatowej w Berlinie, jeżeli takowa co do swoich rozmiarów przewyższy wystawę paryzką.

* Pewien dziennikarz znanego przywódcę socjalnych demokratów niemieckich żyda Singera, zapytał: „Jak postąpi socjalna demokracja w razie, jeżeli uzyska większość w parlamencie lub w sejmach pojedynczych państw?“ i dodał, że Bebel nie umiał mu odpowiedzieć na to pytanie. „Pojmuję, odrzekł Singer, dla czego Bebel na to pytanie nie dał odpowiedzi“. Ten nie wiedział sam nic, a pan Singer nie więcej nad to: „Za dwadzieścia lat będzie lud się mało troszczył o moje zdanie i zamiary, którebym dzisiaj mógł rozwijać przed panem“. Pan Singer w przeciwieństwie do Bebla oświadczył bez ogródki, że „wogóle nie wierzy w możliwość, aby socjalni demokraci mogli kiedykolwiek uzyskać większość parlamentarną. Burżoazja, której właściwym wyrazem jest dzisiejszy system rządowy, nie dopuści do tego, i dla tego w razie niebezpieczeństwa dla swej potęgi odmieni też ogólne prawo wyborcze“. W dalszym ciągu atoli oświadczył pan Singer, że wierzy w możliwość rewolucji „ponieważ walka między mieszczaństwem a tłumami jest kwestją życia lub śmierci“. Przy tem liczy on na wpływy socjalnej demokracji z możliwością, że jeśli „mieszczaństwo kiedyś swój własny utwór, wojsko, powoła na swą obronę, nie znajdzie oczekiwanej gotowości“.

* Pogrzeb barona Rechenberga, zmarłego w tych dniach warszawskiego konsula niemieckiego odbył się w Berlinie w czwartek ubiegły z wielką uroczystością. Cesarz Wilhelm polecił jenerałowi *à la suite*, hr. Wedell, złożyć wspaniały wieniec z szarfami na trumnie; cesarzowa Fryderykowa przysłała jako swego reprezentanta hr. Seckendorff. Nadesłała też wielki wieniec kolonja niemiecka w Warszawie. Nie brakło przedstawicieli sfer urzędowych, a zwłaszcza ministerjum spraw zagranicznych; między innymi znajdowali się w orszaku żałobnym książęta Antoni i Ferdynand Radziwiłłowie oraz poseł do rady państwa, Kościelski.

### KURJER PARYZKI

* Słynny anarchista Pini, o którym dzienniki paryzkie szeroko się rozpisywały, jakoby tenże miał przebywać w Paryżu i przez jednego z reporterów był nawet widziany w lasku Bulońskim, znajduje się zawsze w Nowej Kaledonji, co stwierdził ostatni raport gubernatora kolonji. Zbrodniarz został skazany za morderstwo na dożywotnie więzienie i karę odsiaduje z wielką rezygnacją, jak się o nim raport wyraża.

* Towarzystwo kolei żelaznych północno zachodnich stało się ofiarą znacznej kradzieży. Z omnibusu, którym rozwożą się przesyłki po Paryżu, niewiadomi sprawcy zeskamotowali worek, zawierający 185.000 franków w złocie i srebrze. Przesyłka ważyła przeszło 100 kilogramów i pięć minut nieobecności konduktora wystarczyło, że została skradzioną i schowaną w miejscu bezpiecznem, gdyż jak dotąd wszelkie poszukiwania policji są bezowocne.

* W połowie maja przybędzie do Paryża król szwedzki i przepędzi dwa tygodnie. Następnie uda się do Szwajcarji, a później zwiedzi brzegi Renu.

* Umarł Albert Grévin, jeden z najzdolniejszych karykaturzystów francuzkich. Od dwóch lat cofnął się zupełnie z widowni publicznej i powoli dogorywał w Saint-Mandé. Karjerę swoją rozpoczął jako rysownik w dzienniku *Journal amusant*. W krótkim czasie stał się głośnym, a w ślad za tem i bogatym. Liczył 67 lat, a życie jego skrócił trzechkrotny atak na mózg. Zwłoki zostały pochowane w sobotę na cmentarzu Père-Lachaise i cały świat artystyczno literacki towarzyszył temu smutnemu obrzędowi.

* Massard, profesor konserwatorjum paryzkiego, zmarł dni temu kilka. Wielki ten mistrz wykształcił cały szereg wirtuozów skrzypków — dość wymienić uczniów, jak: Pablo de Sarassate, Ondříczka, Kreislera, aby ocenić zasługi zmarłego w świecie muzycznym.

* Fotograf Kirschner, został skazany na 15 miesięcy więzienia za rozprzestrzenianie fotografij pornograficznych. Interes ten widocznie musiał być bardzo zyskowny, gdyż Kirschner zakład swój otworzył przed czterema laty i obecnie posiada już kapitał, przynoszący 30.000 franków rocznego dochodu. Kilku jego wspólników i wspólniczek, służących jako modele sąd skazał także na karę trzechmiesięcznego więzienia.

### KURJER PETERSBURSKI

* Urządzić mają w lecie dyrektorowie niektórych gimnazjów filologicznych i szkół realnych przechadzki zamiejskie marszem wojskowym z muzyką dla uczniów, których rodzice nie są w możności najmowania mieszkań letnich.

* Obecnie z ożywieniem prowadzone są roboty w admiralicji mikołajowskiej koło budowy i uzbrojenia statków czarnomorskich.

* Ministerstwo finansów postanowiło otworzyć 600 nowych oddziałów banku państwa przy kasach powiatowych.

### KURJER BRUKSELSKI.

* W wielkiej hucie żelaznej Goffart'a i s-ki w Monceau nad Lambre w Belgji, zdarzył się w tych dniach niezwykły wypadek. Sród nocy mieszkańcy przebudzeni zostali straszliwym hukiem, przyczem wszystkie szyby w oknach uległy zdruzgotaniu a wiele osób skutkiem nacisku powietrza spadło na ziemię. Na razie wszyscy byli pewni, że to zamach dynamitowy. Niebawem przekonano się wszakże, iż inną była przyczyna wybuchu. W jednym z wielkich pieców huty roztopione żelazo utorowało sobie drogę przez mur i popłynęło, niby biały strumień gorejącej lawy, do pobliskiego basenu z wodą. Zetknięcie się płynnego żelaza z wodą wywołało ową eksplozję, a siła jej była tak wielka, że cegły wyrzucane w górę padały na odległości dwustu metrów; zastygłe a rozpalone odłamy żelaza wznieciły pożar w odległych budynkach i ośmiu robotników ciężko raniły.

### KURJER LONDYŃSKI.

* Pomiędzy 14 a 19 września r. b, odbędzie się tutaj międzynarodowy kongres ginekologiczny, połączony z wystawą instrumentów i aparatów, używanych w tym dziale chirurgji.

* Dzienniki londyńskie podają codziennie obszerne sprawozdania o „Knbie rozprawaczu,“ który obecnie przebywa w tak nazwanej *„condemned cell“* (izbie dla skazańców), gdzie go pilnie strzegą, aby sobie życia nie odebrał. Deeming, takie jest jego prawdziwe nazwisko, korzysta ze wszystkich ulg, przysługujących skazańcowi: je dobrze i pije, przytem ma sen bardzo spokojny. Przed południem pracuje zwykle nad wykończeniem swej biografji. Po południu przechadza się po celi i przyjmuje sprawozdawców dziennikarskich. Swemu dozorcy zwierzył się sekretnie, że mu duch matki polecił zamordować miss Ronuswell, żonę dyrektora więzienia. Deeming sądzi, że zostanie ułaskawionym, gdyż przypisywanie mu zbrodnie popełnił nieświadomie.

* W kopalniach węgla w Castleeden w hrabstwie Durham, strejkujący górnicy rzucili się na swych przełożonych i na przybyłą tym ostatnim z pomocą policją, przyczem raniono pułkownika policji.

* Prześladowani wszędzie i aresztowani anarchiści znaleźli jedno jedyne schronisko w Londynie. Według wiadomości zebranych przez policję liczba anarchistów ma wynosić 80, jeden z nich jednak zapewnił współpracownika *Daily Chronicle*, że pomiędzy anarchistami znajduje się dużo szpiegów policji kontynentalnej t. zw. *faux frères*. Anarchiści nie chcą podobno w Londynie nic „urządzić“, aby nie stracić schronienia.

## Kronika polityczna.

Wiedeń 8 maja. Uchwalona w piątek w Radzie państwa ustawa o systemizowaniu powiatowych inspektorów szkolnych, opiewa jak następuje:

§ 1. Powiatowych inspektorów szkolnych mianuje się jako urzędników państwowych w IX randze; minister oświaty może jednakże poszczególnych inspektorów szkolnych, których ogólna liczba nie może przenosić jednej trzeciej wszystkich posad systemizowanych, awansować do VIII rangi. Powiatowi inspektorowie szkolni zamianowani ze stanu nauczycieli szkół średnich, mają być pod względem wymiaru płacy i dodatków za pięciolecia traktowani według przepisów każdocześnie dla nauczycieli szkół średnich wydanych. W tym względzie rozstrzyga minister oświaty równocześnie z wydaniem nominacji.

§ 2. Ministrowi oświaty przysługuje prawo, definitywne zamianowanie powiatowego inspektora szkolnego uczynić zależnem od poprzedniej najdłuższej trzyletniej próby.

§ 3. Powiatowym inspektorom szkolnym, zamianowanym ze stanu nauczycieli szkół ludowych, będzie czas spędzony w służbie przy szkołach ludowych wliczonym wedle istniejących przepisów przy przenoszeniu w stan spoczynku, jako spędzony w służbie rządowej.

§ 4. Powiatowi inspektorowie szkolni zostający w urzędowaniu w chwili rozpoczęcia obowiązywania niniejszej ustawy, mogą być pozostawieni w swoim charakterze jeszcze przez lat trzy.

§ 5. Ustanawianie powiatowych inspektorów szkolnych na zasadzie niniejszej ustawy (§§ 1 i 2) może nastąpić jedynie w miarę środków przyzwalanych corocznie w drodze konstytucyjnej w budżecie państwowym.

§ 6. Przepisy tyczące się wymiaru dyet, kosztów podróży i dodatków na pauszalja pozostają tą ustawą niezmienione.

§ 7. Ustawa niniejsza obowiązuje od dnia 1 stycznia 1893.

§ 8. Wykonanie niniejszej ustawy poruczonem zostaje p. ministrowi oświaty.

Wiedeń 9 maja. Wczoraj toczyły się w dalszym ciągu konferencje wspólnych ministrów pod przewodnictwem hr. Kalnokyego. Dziś przed południem mieli się ministrowie zebrać celem załatwienia spraw formalnych. Dziś po południu odbędą się pod przewodnictwem cesarza narady celem ostatecznego przygotowania projektów ustaw dla delegacyj. Terminu zwołania delegacyj jeszcze nie oznaczono, ponieważ nie podobna przewidzieć, kiedy skończą się obrady Izby poselskiej Rady państwa. Najprawdopodobniej zbiorą się delegacje w początku jesieni.

Budapeszt 9 maja. *Budapester Correspondenz* donosi, że wydatki na wojsko w wspólnym budżecie mają w roku przyszłym przewyższyć o 4 miljony wydatki tegoroczne.

Praga 9 maja. Deputowany dr. Juljusz Gregr stawał wczoraj przed swymi wyborcami w mieście Libernicy. Oświadczył on, że młodoczesi staną wobec rządu na stanowisku skrajnie opozycyjnem. Dalej występował w obronie czeskiego prawa państwowego i za finansowem oddzieleniem Czech od innych krajów koronnych. Komisarz rządowy wzywał mówcę kilkakrotnie do umiarkowania. W końcu zgromadzenia zaszedł wesoły epizodzik. Przewodniczący zgromadzenia młodoczeskiego, sam skrajny zwolennik programu młodoczeskiego, wzniósł okrzyk na cześć Riegera. Wszyscy obecni byli ogromnie zdziwieni. Dopiero po chwili zorjentował się przewodniczący i zawołał głośno: „Przepraszam, miałem na myśli Gregra!“

Deputowany Polak ma odebrać wezwanie od swych wyborców, aby złożył mandat z powodu, że nie głosował za wytoczeniem hr. Schoenbornowi procesu.

Berlin 9 maja. Profesor Ahlwardt wydał broszurę, w której twierdzi, że fabryka żydowskiej firmy Loewego dostarczyła armji 100.000 karabinów zupełnie nieużytecznych a w dodatku narażających szeregowców na niebezpieczeństwo, ponieważ bardzo łatwo pękają. Jeden z oficerów rezerwowych prof. dr. Foerster oświadczył na publicznem zgromadzeniu, że twierdzenie Ahlwardta zupełnie jest uzasadnione. Z tego powodu żąda *Nordd. Allg. Ztg.* od władz kompetentnych urzędowego wyjaśnienia sprawy.

Paryż 9 maja. Wybory do rad municypalnych wypadły w głównych miejscowościach pomyślnie dla republikanów. W Marsylji i w Tuluzie wybrano radykalnych i socjalistów, w Roubaix zwyciężyli socjaliści, którzy natomiast w Fourmies sromotną ponieśli klęskę. Rozruchy wybuchły tylko w Saint-Jean (depart. Aude.)

Bruksela 9 maja. Przy wczorajszych wyborach do robotniczego sądu rozjemczego zwyciężyli socjalni demokraci.

Rzym 9 maja. (List *Kurjera Polskiego*). Na pierwszym planie znajduje się dziś kryzys gabinetowa. Wszystkie dzienniki zgadzają się z sobą, że kwestja załatwienia jej jest kwestją dla Włoch znaczenia pierwszorzędnego, że tak polityka wewnętrzna, jak i zewnętrzna Włoch znajduje się dziś na rozdrożu.

Rudini — zdaniem przeważnej części prasy włoskiej — był politykiem, który chciał iść drogą pośrednią i pogodzić to co było z tem, co w przyszłości miało nastąpić. Jego upadek przekonał wszystkich o niemożliwości prowadzenia polityki takiej nadal.

Poważny dziennik włoski *La Perseveranza*, uchodzący za główny organ u rządów pozostającego stronnictwa lombardzkiego i wogóle Włochów północnych, pisze, że Rudini padł z honorem, że aczkolwiek wiele popełnił błędów, przecież potępiać go się nie godzi. *La Perseveranza* zarzuca byłemu prezesowi ministrów, że niezręcznie podczas kryzys manewrował i że w ostatnich chwilach jego rządów wyszła na jaw niemoc, demoralizująca przyjaciół, których posiadał w parlamencie. Rudini rekonstrukcją dawnego gabinetu pokazał, że kwestji gabinetowej rozwiązać nie potrafi, to też upadek jego był czemś zupełnie naturalnem.

Ze względu na obecną sytuację kraju radzi lombardzki dziennik, aby starano się jak najrychlej kryzys załatwić, gdyż czas nagli. Im dłużej się ona przewlecze tem gorzej dla kraju! Nie inaczej zapatruje się na sprawę półurzędowy rzymski *Opinione*, który radzi, aby do rządów powołano ludzi energicznych, zdolnych do sformułowania praktycznego programu, odpowiadającego życzeniom kraju.

Najwyższych pochwał nie szczędzi Rudiniemu inny dziennik włoski *Diritto*. Widzi on, że wskutek dotychczasowej działalności byłego prezesa ministrów nastąpiło polepszenie sytuacji finansowej, gdyż Rudini był jednym z pierwszych polityków włoskich, którzy zaprowadzali oszczędności nie na jednem polu, ale we wszystkich wydatkach. Tej samej polityki powinien się trzymać zdaniem *Dritto* i następca Rudini'ego. Mniej więcej tak samo przemawiają *L'Italie*, *Fanfulla*, *Torino* i *Folchetto* z jednym wyjątkiem *Riformy*, przybocznego organu p. Crispi'ego, który zasadniczo przeciwnym był polityce Rudini'ego, oraz wszystkich organów południowo-włoskich z neapolitańskim *Mattino* na czele.

Katolicka prasa Włoch przyjęła ze słuszną obojętnością wiadomość o upadku Rudini'ego. Jedyny tylko *Osservatore Romano* napisał, że katolikom milszym nawet Crispi aniżeli „słodki“ Rudini...

Londyn 9 maja. (List *Kurjera Polskiego*.) Prasa angielska tak liberalna jak i konserwatywna przepełniona jest dziś relacjami z zebrań przedwyborczych, manifestów, mów programowych, które wygłaszają przywódcy dwóch głównych angielskich stronnictw.

W Londynie na zebraniu ajentów „Liberal Federation,“ któremu przewodził Morley, piastujący równocześnie z Wiliamem Harcourtem godność wicedyrektora stronnictwa liberalnego, odbyła się narada wojenna angielskich liberałów.

Głównym mówcą był Harcourt.

Oświadczył on, że stronnictwo liberalne zaraz po objęciu rządów, załatwi się najpierw z kwestją irlandzką, aby potem mieć czas do zajęcia się kwestją socjalną, której program rozwinął Gladstone w mowie swej, wygłoszonej w Newcastle. Mówca powiada, że się nie boi opozycji lordów, ani powstania protestanckich kolonistów w hrabstwie Ulster w Irlandji. Pierwsi powinni bowiem respektować uchwały parlamentu, który reprezentuje cały naród, drugich zaś zmusi się siłą do poszanowania praw sankcjonowanych przez królową i rząd. Liberałowie angielscy spodziewają się napewno zwycięztwa. Zobaczymy niedługo, czy się nadzieje ich spełnią.

Wieści, które otrzymał z Grecji paryzki *New York Herald*, przepowiadają zwycięztwo stronników Trikupisa. Korespondent dziennika między innemi donosi, że król grecki Jerzy, który w tych dniach wyjeżdża na uroczystość złotego wesela do Kopenhagi, nosił się z zamiarem niepowracania już do Aten w razie zwycięztwa stronnictwa Delyannisa. W kraju z powodu wyborów panują stosunki niepewne. Na ulicach sprzedawają obrazki Trikupisa i Delyannisa, które następnie zwolennicy jednego lub drugiego zatykają za kapelusze. Wskutek tego przeciwnicy poznawają się z łatwością, zkąd znowu przy każdej sposobności przychodzi do bijatyki i zakłócenia publicznego spokoju.

# Kronika miejscowa.

*Kalendarz.* Dziś: św. Mamerta i Klotyldy B.; jutro: św. Pankracego, męczennika.

Rocznice.

Albrecht Brandenburski, wielki mistrz krzyżacki, nietylko odmawiał złożenia hołdu Zygmuntowi I-mu, do czego był obowiązany, ale zbierał wojska przeciw Polsce i wszystkich nieprzyjaciół przeciw królowi podniecał, aż Zygmunt I szy postanowił poskromić jego zuchwalstwo. Gdy wysłannik Zygmunta, dworzanin królewski, szlązak Nipszyc z niczem wrócił od Albrechta, a wierne królowi miasta pruskie, Krzyżaków nienawidzące, o pomoc króla upraszały, wydał Zygmunt I-szy wici na pospolite ruszenie, a zarazem uniwersały na Sejm do Torunia, w roku 1519 odbyć się mający. Sejm postanowił znaczną ofiarę na uzbrojenie. Utworzono dziesięciotysięczną armję i oddano ją pod dowództwo wielkiego hetmana koronnego, Mikołaja Firleja. Firlej w ciągu dwóch miesięcy pozajmował wszystkie najgłówniejsze miasta pruskie i rozproszył krzyżactwo. Albrecht schronił się do Królewca i wzywał pomocy książąt niemieckich. Posłowie niemieccy, poseł papieża Leona X-go, a nawet króla węgierskiego Ludwika, przybyli do Torunia z pośrednictwem w zawarciu pokoju. Król Zygmunt zgodził się na układy, ale te przeciągały się bezowocnie, skutkiem intryg i krętactwa Albrechta, więc tymczasem wojsko polskie bezustannie walczyło i zagarnąwszy wszystkie pruskie ziemie, pod mury Królewca podstąpiło. Gdy mieszkańcy domagali się oddania Królewca Polakom, Albrecht nie mogąc już na nic liczyć i na nikogo, prosił króla o czternastodniowe zawieszenie broni, a prośbę tę posłowie niemieccy gorąco popierali. Król dał Albrechtowi glejt bezpieczeństwa na podróż do Torunia, gdzie miał, przybywszy, ukorzyć się i do złożenia hołdu zobowiązać.

*Przybywa też Albrecht 11 maja 1520 r.*, ale zaledwie się zjawił, zaczął się od tych zobowiązań wymawiać i wyprosił sobie przedłużenie rozejmu do 1 lipca. I potem jeszcze dopuszczał się zdrad i przeniewierstwa, aż orężem polskim złamany, poddał się wreszcie i hołd złożył.

## Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

*Środa* 11 maja.

O godzinie 6 po południu odczyt „O Polakach w Brazylji“ Antoniego Hempla, w sali Rady miejskiej.

O godzinie 8 wieczorem wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa.

O godzinie 7 wieczorem odczyt ks. rektora Chromeckiego, kapelana czytelni polskiej katolickiej młodzieży „O Konstytucji 3-go maja“ w gmachu tejże czytelni.

O godzinie 8 wieczorem odczyt bezpłatny p. Ernesta Adama „O Konstytucji 3-go maja“ w czytelni starozakonnej młodzieży handlowej (ulica Poselska l. 19).

*Czwartek* 12 maja

O godzinie 5 po południu nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej.

O godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem, w teatrze krakowskim pierwszy występ gościnny pani Heleny Marcellówny: „Właściciel Kuźnic“ komedja Jerzego Ohneta.

O godzinie 8 wieczorem próby śpiewu chóralnego „Sokoła“.

*Piątek* 13 maja.

O godzinie 12 do 1 w południe wykład prof. Bylickiego w Muzeum techniczno-przemysłowem.

O godzinie 7 wieczorem ćwiczenia jubileuszowe w „Sokole“.

O godzinie w pół do 8 wieczorem majowy wieczór w Towarzystwie muzycznem.

O godzinie 8 wieczorem wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne.

*Sobota* 14 maja.

O godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim. Drugi występ p. Marcellówny.

O godzinie 8 wieczorem wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa.

*Niedziela* 15 maja.

O godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim.

O godzinie 1 w południe wyjazd z Krakowa koleją dla mających zwiedzać kopalnie w Wieliczce.

O godzinie 8 wieczorem wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa.

**Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro, dnia 12 maja 1892 r. o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym obok innych spraw: 1) Wniosek komisji teatralnej w kwestji założenia terasów nad garderobami parteru w nowym teatrze miejskim, w sprawie nowych dekoracyj scenicznych; 2) Wniosek sekcji I. w sprawie uregulowania ulicy Bosackiej, następnie nadanie nazw nowootworzonym ulicom; 3) Wniosek komisji i potrzeba utworzenia w Krakowie filji Banku krajowego; 4) Wniosek sekcji szkolnej; 5) Wniosek komimisji archiwalnej; 6) Wnioski Zarządu Muzeum narodowego.

**Bronisława Wolska** wczorajszego wieczoru opuściła Kraków. Żegnało ją liczne grono znajomych.

**Nowa misjonarska międzynarodowa instytucja** założona została w duchu i za pomocą Stowarzyszenia św. Rafała. Nowa ta instytucja znajduje się w domu misjonarskim w Clairefontaine pod Arlon w Belgji, założonym przed trzema laty przez OO. Oblatów Najśw. Serca Pana Jezusa na propozycję Propagandy. Zadaniem ich jest praca apostolska wśród Indjan półaocnej i południowej Ameryki, a nadto szczególniej niesienie religijnej i materjalnej pomocy biednym wychodźcom do Ameryki. O kierunku głęboko religijnym i pożytecznym tej instytucji świadczy jej rozwój szybki, gdyż ten dom posiada już 75 uczniów i 14 kleryków, których trzecia część należy do narodowości słowiańskiej. Do szkoły misjonarskiej przyjmowani są chłopcy od 12 go roku, którzy się potem kształcą w przedmiotach dla misjonarzy potrzebnych; polscy zaś uczniowie kształcą się pod kierunkiem polskich Ojców także w języku ojczystym. Zgromadzenie to dla dobra wychodźców wzięło sobie za cel następujące zadanie: 1) Zakładanie domów dla wychodźców w tych z portów europejskich i amerykańskich, w których dotąd nie egzystują, a w których znaleśćby mogli czasowy przytułek i pożywienie (biedni bezinteresownie), przytem w domach tych urządzone są biura dla informowania się co do wyszukania zajęcia. 2) Tymże wychodźcom misjonarze towarzyszyć mają w przejeździe przez Atlantyk i starać się o potrzeby ich moralne i religijne. 3) Jakoteż towarzyszyć im w dalszej podróży aż na miejsce, do którego ostatecznie zdążają, pomagać im radą i czynnie przy urządzeniu kolonji i spełniać funkcje duszpasterzy. Jeden z członków pomienionego Zgromadzenia bawi obecnie w Krakowie (u OO. Dominikanów), dokąd przybył celem uzbierania materjalnych środków na tę nową a tak pożyteczną instytucję. Będzie on przyjmował także kandydatów, zgłaszających się do tej szkoły misjonarskiej. Przytem nadmieniamy, iż wspomniany Ojciec otrzymał także życzliwe polecenie od J. Em. X. kardynała Dunajewskiego. Spodziewać się należy, że i nasze obywatelstwo nie odmówi czynnego poparcia tej instytucji i da jej tem samem sposobność szybkiego rozwoju. Datki, czy to w gotówce, czy w aparatach i bieliznie kościelnej, składać można za pośrednictwem administracji naszego pisma.

**Kółko filologiczne U. U. J w Krakowie.** Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu członków Kółka filologicznego Uczn. Uniw. Jagiell. w Krakowie, odbytem w niedzielę d 8 maja, obrany został przewodniczącym do końca b. r. szk., w miejsce ustępującego kol. drda S. Witkowskiego, dotychczasowy zastępca przewodniczącego kol. F. Fryz, zastępcą zaś kol. J. Kreiner, słuchacz filozofji.

*A Strzelecki,*
sekretarz.

**Wyprowadzenie zwłok** ś. p. k. kanonika Władysława Józefczyka odbyło się w dniu wczorajszym o godz. 9 rano z domu przy ulicy Kanonicznej na Wawel. Poprzedzony bardzo licznym zastępem duchowieństwa i świeckiego i zakonnego z Krakowa i okolicy, wyprowadzenia zwłok do katedry dopełnił osobiście JE. książe kardynał Dunajewski. Odgłos Zygmunta, oraz wszystkich dzwonów sąsiednich kościołów łączył się ze śpiewem żałobnego psalmu i cichym lecz głębokim żalem postępujących za trumną przyjaciół, znajomych, rodziny i sierót, które w ś. p. ks. Józefczyku straciły najlepszego opiekuna. Po przybyciu na Wawel, trumnę ustawiono na skromnym katafalku. Duchowieństwo odśpiewało jeden nokturn i laudes a ks. kardynał odprawił nabożeństwo żałobne. Równocześnie przy wszystkich ołtarzach odprawiały się Msze św. Następnie czterech XX. Kanoników odśpiewało *castrum doloris* a o g. $12\frac{1}{2}$ rozpoczął się pochód na cmentarz. Kondukt prowadził ks. infułat Gawroński ulicami: Grodzką, Rynkiem, Mikołajską. Tłumy tworzyły nieprzerwany szpaler do samego grobu! Szła ochronka SS. Felicjanek, cała wyższa szkoła realna z profesorami in gremio, bractwa i duchowieństwo w liczbie około 260. Od bramy cmentarnej aż do grobu wiódł kondukt ponownie JE. ks. kardynał i rzewnym, łzami tchnącym głosem ostatnie odśpiewał modlitwy nad grobem, zasłużonego a tak przedwcześnie zmarłego kapłana. *Lux perpetua luceat ei!*

**X. Wykaz składek** złożonych do rąk JW. dyrektora kasy oszczędności p. Sięka, skarbnika komitetu obywatelskiego: 1) M. z Warszawy 100 rs. (124 złr. 50 ct), 2) Składka zebrana przez dra Antoniego Papieskiego(?) 72 złr. 20 ct. (a mianowicie Towarzystwo zalickowe w Stryju 25 złr. pp. Józef Turek, M. Ślósarski, Józef Aichmüller i nieczytelny po 5 złr., Karol Jahr 3 złr., Monasterski, Józef Przybysławski, dr. Serkowski Bolesław, A. Muzyka(?) po 2 złr., Lapłatyński, E. Prax, S Mierczuk, Wawszkowicz, T. Mańkowski, Roman Mierzejewski, Jan Meissner, dr. Eugenjusz Lachowicz, Karol Petelenz, Marciński, Wagner po 1 złr., Paweł Dziopiński 50 ct.

3) Kasa oszczędności m. Stanisławowa 50 złr.

4) Doktorowa Trzebicka ze składki 46 złr. (a mianowicie Leon Rosner 10 złr., Helena Trzebicka, Bielak, Stockmar junior, dr. Einäugler, Wilhelm Gassner po 5 złr., J. Wład. Fischer 4 złr., Porębski i Zimler 3 złr., F. Łysakowski 2 złr., Angelika Fensil, Jugendfreund po 1 złr.

5) Składka zebrana przez dra Marjana Ostafińskiego w Stanisławowie 40 złr., (a mianowicie dr. M. Ostafiński 5 złr., Adela Mannowa 3 złr., L. B. Styber, Modesta Kęplicz, Wanda Mochnacka, Antonina Grzegowiczowa, K. Wisłocka, Józef Borecki, dr. Juljan Czesnak, dr. Wolański, dr. Zathey i dwa podpisy nieczytelne po 2 złr., Giełdanowski, Leontyna Dankiewicz, W. Krzeczunowicz, W. Dobrucki, dr. A. Żukowski, A. Czołowski, dr. Gąsiorowski i dwa podpisy nieczytelne po 1 złr., A. Kochański, J. Brück po 50 ct)

6) Profesorowa Krzymuska ze składek 30 rs., czyli 36 złr. 45 cnt (a mianowicie Leon J. 10 rs., S. F., A. T., E. K. po 5 rs., S. J. 3 rs., F. N. 2 rs).

7). Dr. Bolesław Jaworski w Zaleszczykach ze składki 36 złr. (a mianowicie E. Schnurwoll 5 złr., K. Mandyczewski 4 złr., dr. B. Jaworski 3 złr. 30 ct., S. Kajetanowicz 3 złr., A. Franek, A. Bocheński, P. Lang, K. Wojciechowski, dr. Sobolewski, Tad. Cieński i jeden podpis nieczytelny po 2 złr., E. Rosinkiewiczowa 1 złr. 90 ct., Stokłosa 1 złr., L. Wygoda 60 ct., K. Chowańcówna, E. Popiel, Trębicki, W. Lassota, S. Gałek, Meiler po 50 ct., Leszek, T. Rosinkiewicz po 10 ct.)

8) Roman Walter ze składek 29 złr. 40 ct. (a mianowicie M. Męski, W. K., N. N., N. N., C. B., M. M. po 2 złr., J. M. 1 złr. 50 ct., H. L. 1 złr. 10 ct., S. Zabłocki, N. N. Eliasz, J. K., J. W., N. N., N. N., N. N., Szczeniawski, M. Szybalski i jeden podpis nieczytelny po 1 złr., N. N. i jeden podpis nie czytelny po 50 ct., Stan. Rheman, N. N., Federowicz, J. Wałek po 40 ct., L. M., N. N., D., N. N., X. Y., Ciesielska po 20 ct.

9) Dr. Franciszek Zakrejs(?) we Lwowie ze składki 29 złr. (a mianowicie dr. Janda 10 złr., dr. Zakrejs (?), dr. Stefan F., Wewiórski po 5 złr., dr. Y. M. Mściwiejski, E. Libański, Łarowski po 1 złr)

10) Dyrekcja Towarzystwa zaliczkowego w Brzeczowie 25 złr

11) Dr. Józef Retinger ze składek 20 złr. 35 ct. (a mianowicie: dr. J. R. 7 złr., Jan Matulak, Ekielski po 3 złr., Goldberg i nieczytelny po 1 złr., P. W., S, Grünberg, T. G., M. S., S. Knobel, E. E. i dwa podpisy nieczytelne po 50 centów, Izydor Heumann 30 ct., Niedopytalski 25 ct., A. S....ki 20 ct. i Aleksander S. 10 ct.)

12) Dyrektorowa Mussilowa ze składek 20 złr. (a mianowicie Mussilowie 10 złr., A. Świeykowska 10 złr.)

13) Dr. Józef Bogdanowicz 15 złr. 75 centów.

14) Dr. Ksawery Fierich ze składek 15 złr. (a mianowicie: dr. Edward Fierich 10 złr., dr. Fr. Ksawery Fierich 5 złr.)

15) Fortunat Gralewski ze składek 12 złr. (a mianowicie: Michałowski 5 złr., J. Gralewska F. Gralewski po 2 złr., W. Pruchnicki, M. Malczewska, J. Malczewski po 1 złr.)

16) Aleksandra Wiszniewska 12 złr.

17) Zygmunt hr. Cieszkowski 10 złr.

18) Wacław Głowacki ze składek 10 złr, (a mianowicie: W. Głowacki 5 złr., F. Masiorowski, Z. Molkner po 1 złr., F. Mordzeński, E. Anderlowa, J. Wątorski po 50 ct, A. Kochanowski 45 ct., N. N., N, po 30 ct., N. N. 25 ct, Steskalowa 20 centów.)

19) Wiktor Redyk 10 złr. (a mianowicie: W. Redyk 8 złr, Jan Redyk 1 złr., Tadeusz Redyk 1 złr.)

20) Dr. Władysław Ściborowski ze składki 8 złr. 60 ct. (a mianowicie: dr. W. Sciborowski 5 złr., Urszula Mossakowska 3 rs. czyli 3 złr. 60 ct.

21) Dr. Władysław Piaskiewicz w Kołomyi ze składki 8 złr. 60 ct. (a mianowicie: grono osób 1 złr 60 ct., dr W. Piaskiewicz, dr. M. Rosner, dr. Sysak, dr. Steuermark po 1 złr., W. Komorra, Kuzleński, dr. Wincenz, Rosenhut i dwa podpisy nieczytelne po 50 ct.)

22) Jan Federowicz 5 złr., Salomon Wasserberg 3 złr., razem 8 złr.

23) X. Y. w Sławżańcu ze składki 6 rs., czyli 7 złr. 35 ct.

24) Dr. Jan Rosner we Lwowie ze składki 7 złr. (a mianowicie: dr. Machek 3 złr., dr. J. Rosner, dr. Sielski po 2 złr.

25) Wańkowiczowa w Krakowie ze składki 6 złr 40 ct. (a mianowicie: J. Wańkowiczówna 3 złr., Rajska 2 złr., Janakowska 1 złr., Marja Kaczorowska 40 ct.)

26). X. Y. z Jeżowa 5 rs., czyli 6 złr. 7 ct.

27) Baron Władysław Landsberg w Zakopanem 6 złr.

28) Gmina m. Brzozów 5 złr.

29) Zofia Federowiczowa 5 złr.

30) Zarząd Hotelu Saskiego 5 złr.

31) Dr. Józef Brzeziński 5 złr.

32) Dr. Walory Cymbler w Żabnie ze składki 4 złr. (a mianowicie: dr. Cymbler 1 złr., dr. Jan Myciński 3 złr.)

33) Dr. Józef Kurasiewicz w Rozdole ze składki 4 złr. (a mianowicie: dr. Kurasiewicz 3 złr., Józefa Müllerówna 1 złr)

34) Dr. Teodor Pawlicki 3 złr. 50 centów.

Za składki powyższe serdeczne dzięki składa imieniem obywatelskiego komitetu budowy domu akademickiego.

Prof. dr. *Edward Korczyński.*

**Panna Helena Marczelówna** rozpoczyna jutro szereg gościnnych występów na naszej scenie. Znakomita artystka, która przed dwoma laty grą swoją porywała chłodną zwykle publiczność krakowską i umiała wzniecić niebywały u nas entuzjazm w teatrze, wystąpi jutro po raz pierwszy w roli Klary, w „Właścicielu Kuźnic“.

Przypominają sobie wszyscy tę ognistą naturę gry warszawskiej bohaterki dramatu, która dzisiaj góruje po nad otoczeniem siłą swojego niepospolitego talentu. Jest to jedna z dziwnie bogatych organizacyj artystycznych: temperament, uczucie, zapał, inteligencja — słowem wszystkie przymioty wielkiego talentu, składają się u Marcelówny na indywidualność pod każdym względem wyjątkową.

Przed dwoma laty podaliśmy na tem miejscu sylwetkę znakomitej artystki. Nie będziemy dzisiaj powtarzali wówczas już wypowiedzianej charakterystyki tej bardzo sympatycznej postaci, — nad grą jej zastanowimy się szerzej po każdym występie — obecnie powiemy tylko, że wielka artystka dobrze robi, iż do Krakowa przybywa, bo ją tu wszyscy wysoko, jak na to w zupełności zasługuje, ocenić i gorąco przyjąć potrafią...

**„Unitas“** pod tą nazwą ma się zawiązać u nas Stowarzyszenie farmaceutów. Celem Stowarzyszenia będzie utrwalenie życia koleżeńskiego, rozkrzewienie nauk zawodowych, omawianie i bronienie interesów zawodowych i koleżeńskich. Pośredniczenie w wyszukiwaniu zajęcia i materjalne wspieranie członków w razie potrzeby dopełni reszty. Projekt statutu zostanie przesłany do zatwierdzenia, a następnie zwołanem będzie walne zgromadzenie. Informacji wszelkich udziela obecnie p. Antoni Markowicz, magister farmacji w Krakowie (apteka pod Słońcem), do niego też i listy adresować należy.

**Fakt autentyczny** Dnia wczorajszego byliśmy świadkami o godzinie 4 popołudniu sceny, dla której określenie próżnobyśmy się starali znaleść. Sceny rozdzierającej, boleśnej wielce. Na plantacjach między ulicą Florjańską a Sławkowską stała kobieta w średnim wieku i trzymała na ręku... dziecko nieżywe, wyciągając ręce do przechodniów, aby łaskawie zlitowali się nad biedną matką, która własne dziecię nie może pochować, bo nie ma pieniędzy na tę ostatnią posługę. Kobieta pokazywała również akt zejścia dziecięcia podpisany przez doktora... Wiele osób przeszło, ruszyło ramionami i gawędząc wesoło pozostawiało za sobą matkę żebrzącą na trumienkę dla dzieciny. Byli tacy co upatrywali w tem zwykły „szwindel“, ba! odgrażano się policją!... Blada twarz, oczy na pół krwią zaszłe — postać złamana ciężarem niedoli, czyniła widok wielce przykrym. Obyśmy nie mieli takiej przynajmniej nędzy.

**Don-Juan na Zwierzynieckiej.** Co wieczór o zmroku, między godziną siódmą a dziewiątą widzieć można jegomości dobrze już w podeszłym wieku, ubranego dość wykwintnie, kroczącego wolnym krokiem w tę i drugą stronę. Zwraca on uwagę od dłuższego czasu mieszkańców ulicy Zwierzynieckiej, a dla pań zmuszonych przejść o tej porze przez wyżej wspomnianą ulicę, Don-Juan stał się istną plagą. Bez najmniejszego upoważnienia zaczepiać się ośmiela wszystkie przechodzące panie, napastując je nieraz nader zuchwale. Groźby nie skutkują... Don-Juan z całem zaparciem się własnej nieraz godności — idzie za bezbronną i coraz natarczywiej i zuchwalej pozwala sobie żarcików i propozycji. Czy nie znalazło by się lekarstwo na te zakłócające spokój uliczny zapały podstarzałego Don-Juana? Przejście dziś nad wieczorem przez ulicę Zwierzyniecką dla pań jest niemożliwem.

# ROZMAITOŚCI

**Odwiedziny królowej Wiktorji** w Darmsztacie są w związku, jak pisze *World* z różnemi projektami małżeńskiemi. Podobno książe Walji Jerzy, przyszły angielski następca tronu, ma poślubić księżniczkę heską Alicję, zaś wielki książe heski Ernest, księżniczkę edynburską Marję. Księżniczka Alicja ma podobno towarzyszyć królowej do Anglji i pozostać u babki przez czas dłuższy. W zamku Windsor przygotowują już pokoje dla księżniczki.

**Niemiła przygoda.** Depesze doniosły, że w Leodjum zaaresztowano sprawcę zamachu dynamitowego, niejakiego p. Peth. Obecnie z gazet niemieckich dowiadujemy się, że zaaresztowano człowieka całkiem niewinnego, a rzecz się miała, według tychże gazet, jak następuje: P. Peth z Szczecina w przejeździe z Akwizgranu do Charleroi zatrzymał się kilka godzin w Leodjum dla obejrzenia miasta, i przechodził spokojnie ulicą, gdy naraz spotkał wzburzone tłumy, dążące na miejsce katastrofy. Niewiedząc właściwie o co chodzi, zawrócił się, wydostał się z tłumu i skręcił w małą ulicę poprzeczną, gdzie na nieszczęście zaczął biedz; tłum spostrzegłszy to, był przekonany, że to sprawca zamachu ucieka i rzucił się za nim, otoczył go ze wszystkich stron, krzycząc: „Trzymajcie! Trzymajcie! Do wody z nim!“ szarpiąc go i bijąc. Gdyby nie interwencja trzech podoficerów, p. Peth nie byłby wyszedł żywy z rąk rozjątrzonego tłumu; kapelusz jego i parasol zniknął. Założono mniemanemu złoczyńcy kajdanki na ręce i zaprowadzono go do policji, gdzie badanie trwało od $9\frac{1}{2}$ wieczorem do $1\frac{1}{2}$ po północy, poczem wypuszczono go na wolność. Bilet kolejowy do Charleroi został mu odebrany. P. Peth w *Kölnische Ztg.* wyraża się z uznaniem o zachowaniu się mieszkańców Leodjum, z którymi się zetknął następnie i o serdecznem współczuciu jakie mu okazywali; władze również przeprosiły go za wyrządzoną mimowolną krzywdę. Peth wniósł skargę o odszkodowanie, a sumę, jaką otrzyma, zamierza po pokryciu istotnych strat darować na ubogich Leodjum. Pobyt w tem mieście pozostanie niewątpliwie dla p. Peth niezatartem wspomnieniem.

# Ostatnia poczta.

Wiedeń 10 maja. Wniosek dep. Klaicza o systemizowanie okręgowych inspektorów szkolnych w Dalmacji przekazała Izba poselska komisji podatkowej.

Wiedeń 10 maja. Do rokowań w sprawie pożyczki walutowej dopuszczono obok Rothschilda także i inne grupy finansowe.

Berlin 10 maja. Polak dr. Aleksander Brueckner, dotąd profesor nadzwyczajny literatury narodów słowiańskich na uniwersytecie berlińskim, został zamianowany profesorem zwyczajnym.

Rzym 10 maja. Papież pracuje nad encykliką z powodu 400 setnej rocznicy odkrycia Ameryki. Proces kanonizacyjny Kolumba już się rozpoczął.

Petersburg 10 maja. Car nie pozwolił na założenie w Helsingfors w Finlandji klubu dziennikarzy.

# TELEGRAMY.

## Rada państwa

**Wiedeń** 10 maja. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej znajduje się sprawa wiedeńskich budowli komunikacyjnych. Do głosu za odnośnym projektem ustawy zgłosili się deputowani: Herbst, Kuebeck, książę Liechtepstein, Kozłowski i t. d., a przeciw projektowi deputowani: Kaftan, Laginja i Lueger.

## Wiadomości urzędowe.

**Wiedeń** 19 maja. Dyrektor wyższej szkoły rolniczej w Dublanach Władysław Lubomęski został zamianowany zwyczajnym profesorem studjum rolniczego na Uniwersytecie Jagiellońskim.

## Anarchizm.

**Paryż** 10-go maja. Restaurator Véry zmarł od ran, które odniósł wskutek głośnego zamachu anarchistów na jego restaurację, w której aresztowano Ravachola.

**Leodjum** 10 maja. W poniedziałek aresztowano anarchistę Pouillego. Znaleziono u niego naboje dynamitowe. Aresztowano tu również anarchistę Broitha.

**Paryż** 11 maja. Wdowie po Vérym, przyznano dożywotnią rentę ze skarbu państwa.

## Przesilenie w gabinecie włoskim.

**Londyn** 10 maja. Berliński korespondent *Timesa* donosi, że w kołach berlińskich panuje przekonanie, iż upadek finansowy Włoch spowodowany został budowami kolei włoskich na koszt rządu.

**Rzym** 10 maja. Giolitti proponuje, aby w nowym gabinecie Brin objął prezydjum i tekę spraw zewnętrznych a Marselli Sonnino tekę finansów.

**Rzym** 11 maja. Król polecił Giolittiemu utworzenie gabinetu. Giolitti obejmie prezydjum a Brin tekę spraw zewnętrznych.

## Wydalanie żydów z Rosji.

**Odessa** 10-go maja. Nakaz opuszczenia miasta otrzymało 5 tysięcy żydów, którzy nie posiadają rosyjskiego poddaństwa

## Oberwanie się chmury.

**Nagyenyed** 10 maja. Wskutek oberwania się chmury, przewróciło się kilka wozów menażeryjnych. Zbiegły z tego powodu trzy leopardy, puma i kilka małp. Leopardy zastrzelono, ale przedtem poraniły te zwierzęta żandarma i jakąś kobietę. Resztę zwierząt już ujęto.

## Pożar.

**Londyn** 10 maja. Restauracja Scotta zgorzała. Trzej kelnerzy udusili się wśród dymu.

## Katastrofa.

**Bruksella** 10 maja. W kopalni w Trienkaisen zerwała się winda, wskutek czego zginęło pięć osób.

**Budapeszt** 10 maja. Pogrzeb ministra Barosza odbędzie się w środę. Zwłoki zmarłego ministra zostaną przeniesione do grobu familijnego w Iławie.

**Petersburg** 10 maja. Car zamianował podpułkownika Wendricha starszym inspektorem rosyjskich kolei żelaznych.

**Londyn** 10 maja. Dzienniki angielskie przytaczają dosłowny tekst ukazu carskiego przeciw szkołom polskim, wrzekomo tajnie istniejącym w dawnych ziemiach polskich.

*Times* podaje wiadomość o wydaniu nowego rozporządzenia carskiego przeciw studentom polskim, usposobionym nieprzychylnie dla Rosji.

**Londyn** 10 maja. *Daily News* donoszą: Anglja zawezwie Turcję, aby na notę rządu bułgarskiego odpowiedziała, oraz urzędownie wezwała Rosję do wydania podejrzanego o zamordowanie Vulkowicza, Tufekczjewa. Rząd angielski — tak piszą *Daily News* — podejmuje się tego kroku, ponieważ zapewnione mu zostało poparcie ze strony Włoch i Austrji. Wkrótce ma być też poruszoną na drodze dyplomatycznej kwestja uznania księcia Ferdynanda legalnym władcą Bułgarji.

**Kair** 10 maja. Chedyw był obecny przy uroczystem otwarciu kolei łączącej Egipt górny z dolnym

**Białogród** 10 maja. Rząd serbski postanowił ponownie zakupić znaczniejszą ilość koni przeznaczonych dla serbskiej kawalerji. Dotychczas ogółem zakupiono 1700 koni, przeważnie z Węgier.

**Carogród** 10 maja. W Erzerum aresztowano 50 Armeńczyków, pomiędzy niemi wielu duchownych i nauczycieli armeńskich, których rząd turecki podejrzywa, że prowadzili propagandę prawosławną i rusofilską.

Również aresztowano wielu Armeńczyków w Carogrodzie samym.

## Uregulowanie waluty.

**Wiedeń** 11 maja. Ostateczną uchwałę w sprawie uregulowania waluty, poweźmie Koło polskie dopiero po przedstawieniu odnośnych ustaw Radzie państwa.

## Proces morderców Wulkowicza.

**Konstantynopol** 11 maja. Sąd orzekł, iż Nerdżan i Christo winni są rozmyślnego morderstwa popełnionego na osobie bułgarskiego ajenta dyplomatycznego Wulkowicza i skazał obydwu na śmierć. Naum i Mikołaj Tufekczjew skazani zostali zaocznie na 15 lat robót przymusowych za nakłanianie do morderstwa.

# Kronika ekonomiczna.

*Kraków* 10 maja 1892.

Dziś uporczywie krążyły po targowicy same wiadomości dla handlu zbożowego niepomyślne. Nieustany chłód dokuczliwy, słota i przymrozki nocne podkopują nadzieje świetnych zbiorów zbożowych w roku bieżącym. Wiadomo, że oziminy u nas stanowią większą połowę wartości i dochodów ze sprzętu zbożowego, a jarzyny mniejszą połowę dochodzącą czasem jeno do jednej trzeciej plonów. Otóż oziminy u nas do drugiej połowy m. kwietnia bardzo dobrze wyglądały, lecz potem zaszedł niestet cały szereg dni słotnych i nadzwyczaj zimnych, tak, iż obecnie gospodarze mocno się obawiają, żeby nie wykazała się nieodbita konieczność zaorania znaczniejszych obszarów oziminy. Jarzyna zaś nigdy nie może zastąpić ubytku takowego, zwłaszcza, gdy wszyscy ziemianie dziś żałośnie wspominali, że wskutek wielkiego obniżenia temperatury nocnej kończyny jarzyn wszędzie pobielały, co wielkie rokuje niepowodzenie, gdyby ciepło słoneczne nie ustaliło się już wnet i to stanowczo u nas Czy zatem będzie rok 1892 zaliczony do dobrych, jest rzeczą jeszcze bardzo wątpliwą Pomimo tych aspektów wcale niepocieszających, ruch był bardzo niewielki na dzisiejszym targu, zapewne z powodu przywozów mąki węgierskiej a potem kukurydzy w dość wielkich ilościach, głównie atoli z tego powodu, że producenci i spekulanci wobec daleko posuniętej wiosny pootwierali szeroko swoje magazyny i poczęli rzucać na rynek zapasy, nie doczekawszy się spodziewanych z taką pewnością matematyczną cen bajońskich czyli raczej bajecznych, o których oni tak bardzo marzyli na podstawie roznoszonych w jesieni w r. 1891 wieści o głodzie w Rosji i niedostatkach wiktuałów po całej Eur pie.

Jęczmień i owies były dziś na Kleparzu w celnych gatunkach do siewu, a także koniczyna bardziej poszukiwane, niż inne zboże.

Płacono tedy za pszenicę 10 25 do 11·—; żyto 9·— do 9 75; jęczmień browarny — (nie było go wcale); jęczmień (na kaszę) 6·80 do 7 —; owies 6·80 do 7 20; groch 8·— do 10·— i 11·—; proso 8·25 do 8 50; tatarka 8·— do 9·—; fasola 8·50 do 9 —; koniczyna (siewna) 66·— do 74·— i 75·—; ziemniaki 2·50 do 2·75; jagły 13·— do 14·—; kukurydza 6·25 do 6·50; spirytus 16·25 do 17·—.

Co się tyczy prosa — wspomniano na targowicy także, że bank rolniczy we Lwowie zaprowadzić zamierza w kraju naszym uprawę nowego gatunku zboża zwanego „Gaołan“, który pochodzi z Chin i już od lat kilkunastu uprawiany bywa z wielkiem powodzeniem w Rosji południowej. Jest to proso chińskie i rośnie wysoko jak kukurydza a nawet daleko wyżej; sieje się w tym samym czasie jak się sieje kukurydza, na morgę wystarcza 15 do 20 funtów nasienia. Otóż bank rolniczy zakupił teraz w Odessie znaczniejszą ilość i ofiarowuje takowe obywatelstwu w różnych okolicach kraju naszego, celem przedsiębrania doświadczeń stosownych. Dodać jeszcze winniśmy, że w chersońskiej gubernji zaczęto wypalać spirytus z prosa chińskiego z dodatnim wynikiem, a i paszy najwyborniejszej daje ono bardzo wiele.

*Lwów* 6 maja 1892.

Pszenica 10 — do 10 20; żyto 8·20 do 8 50; jęczmień (browarny) 6·— do 6 80; rzepak 9·— do 10·50; groch 6·50 do 9 —; koniczyna 55·—, 60·— do 70 — i nawet 80·— kukurydza 5·70 do 6·—; spirytus 16·25.


NADESŁANE.

**Praktykant do biura**
w wieku lat 15—17
znajdzie
**umieszczenie w fabryce**
**M. Zieleniewskiego.**
Grzegórzki 23.

**Orzeczenie**
**urzędu chemicznego**
król. stoł. miasta Lwowa

| Niezrównana dobroć tych tutek dowodzi obocznie orzeczenie chemicznego urzędu król stoł. miasta Lwowa. | Tutki hygjeniczne S. W. Niemojowskiego nie zawierają żadnych zdrowiu szkodliwych składników. |
|---|---|

L. 1914/1892.

**Do pana Stefana Wierusz-Niemojowskiego**
fabrykanta tutek cygaretowych we Lwowie.

Z polecenia Magistratu z dnia 24 marca 1892 L. 19148 zbadałem nadesłany przez pana papier cygaretowy, oznaczony wodnym napisem „S. W. Niemojowski“ i znalazłem, że takowy niezawiera żadnych niewłaściwych składników i tak pod względem wydawanego procentu popiołów jak i wydobywających się dymów odpowiada zupełnie wszelkim wymogom higjenicznym.

Z miejskiego laboratorjum chemicznego

Z prezydjum Magistratu: Lwów d. 30 marca 1892.

**Mochnacki** w. r. prezydent. — **Dr. M. D. Wąsowicz** w. r. zaprzysięgły chemik miejski i sądowy.

334(18 45)

Do nabycia w sklepach S. W. Niemojowskiego we Lwowie, Teatralna 8, Jagiellońska 6. — W Krakowie Sukiennice 28, oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach.

**Ostrzega się przed naśladownictwem.**

Do każdego pudełka tutek zaopatrzonego firmą S. W. Niemojowski dołącza się powyższe orzeczenie urzędu chemicznego król. stoł. m. Lwowa.

**Dr. Jan Starachowicz**
asystent prof. Pieniążka
ordynuje 449(4-?)
**w chorobach nosa, gardła, jamy ust i krtani**
od 10-tej do 12-tej rano
**przy placu Franciszkańskim, l. 10.**

**Dwie realności**
w śródmieściu są zaraz z wolnej ręki do sprzedania.
**Pośrednictwo wykluczone.**
Zgłoszenia w Administracji „Kurjera Pol.“.

**Kapitał 16.000 złr:**
**jest do umieszczenia na drugą hipotekę**
Bliższej wiadomości udziela kancelarja adwokata
Dra Doboszyńskiego
w Krakowie
**Grodzka 18.**

**Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami**

**Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego**

**w Krakowie, Rynek l. 30.** Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

# DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

### Nauka i wychowanie.

**W ciągu pięciu miesięcy można nauczyć się języka rosyjskiego.** Wiadomość przy ulicy Grodzkiej, pod l. 42, na I. piętrze, w oficynie.

### Posady i prace

**Pomocnik** mechanik, uzdolniony w zakładaniu dzwonków elektrycznych i telefonów, znajdzie umieszczenie w zakładzie mechanicznym Ludwika Tomaszkiewicza w Krakowie, ul. Florjańska, l. 13. 721(1-3)

**Młody człowiek** lat 30, rolnik, specjalnie chmielnikarz, były właściciel handlu, poszukuje posady w mieście lub na wsi, zaraz. Świadectwa i referencje poważne. Adresa uprasza się składać w Admin. „Kurjera Polskiego", sub. Rolnik. 701(7-?)

**Osoba** inteligentna w średnim wieku, wdowa po urzędniku, życzy sobie objąć miejsce do towarzystwa w porze kąpielowej, a znając się na gospodarstwie tak miejskiem jak i na wiejskiem, może wyręczyć panią domu lub zaopiekować się dziećmi. Łaskawe zgłoszenia w Administracji „Kurjera Polskiego" w Krakowie. 707(5-?)

**Ogrodnik** uzdolniony, poszukuje posady na prowincję do lasów, oraz chce prowadzić szkółkę wszelkiego rodzaju. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" A. A. 740

**Gospodarz lasowy** z wyższym egzaminem, poszukuje posady od 1 go lipca. A. Z. poste rest. Żelechów wielki. 718(1-3)

**Mleka** świeżego 100-300 litrów dziennie, potrzeba zaraz. Bliższe szczegóły w Administracji „Kurjera Polskiego".

### Doniesienia rozmaite.

**Starożytności:** Obraz olejny Brodowskiego (z r. 1819) „Chrystus i celnik"; Skrzypce z r. 1787 wyrobu krakowianina Picholskiego; Świecznik mosiężny, t. zw. szabasowy z orłem polskim; Fajka piankowa w srebro okuta; Zegar kominkowy ze złotego bronzu, z futerałem; Zegar z alabastrowemi kolumnami i orłem; **Porcelana saska i wiedeńska**; Chustka pąsowa tyftykowa, do sprzedania, ulica Bracka, l. 6, parter, **Biuro korespondencyjne i Dom komisowy.** 714(3-3)

**Szparagi** rano i wieczorem świeżo wycinane w ogrodzie na Wielopoln. Lr. 16. Rozsyłka za zaliczką. 716(2-8)

### Lokale

**Dwa pokoje** z kuchnią, przedpokojem, werandą i piwnicą na I. piętrze, są do wynajęcia od 1 lipca, przy ul. Czarnowiejskiej, l. 1. 713(3-?)

**Dwa pokoje** umeblowane, razem, lub pojedynczo z wiktem lub bez, od 1 maja do wynajęcia. Garbarska 12, I. piętro. 685(10-?)

Wszech nauk lekarskich
**Dr. Edmund Puchacki**
ordynuje
jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.
Ul. Sławkowska, L. 24.
Parter. 6(81-?)

**Gdy mi potrzeba inserować** 6(334-?) w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez
**Centr. Biuro Ogłoszeń**
**Lwów, Kopernika 11.**

Ogniotrwałe żelazne
**KASETY**
szrubowaniem, oraz nowe i używane ogniotrwałe

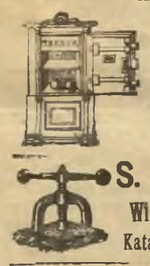

**KASY**
i
prasy do kopjowania
najtańsze u
**S. BERGER'A**
Wien, Brannerstrasse 10.
Katalogi darmo i opłatnie.

**POSZUKUJE SIĘ**
kupna realności 40 do 50 morg. gruntu w blizkości kolei i jakiego miasteczka. Budynki tak mieszkalny jak i gospodarskie, aby były w dobrym stanie; także aby w miejscowości tejże znajdowała się szkoła z językiem wykładowym polskim.
**Antoni Stankowski p. Równe, koło Dukli.**

**555**
ILUSTRACJAMI **CENNIK**
NA WSZELKIE ARTYKUŁY DOMOWE-GOSPODARSKIE I PRZEMYSŁOWE
WYSYŁA
**GRATIS i FRANCO**
*PIERWSZE POLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WYSYŁKOWE WE WIEDNIU*
**ALBIN KRAJEWSKI**
WIEDEŃ, I. GISELASTRASSE №1
KTO JESZCZE NIEMA TEGO CENNIKA *NIECH ŻĄDA KORESPONDENTKA,* OTRZYMA ODWROTNIE
POLECA I DOSTARCZA WSZYSTKO CO KTO TYLKO ZAŻĄDA.

**EKSTRAKT WINNY**
do natychmiastowego wytwarzania przedniego zdrowego wina, które od najlepszego naturalnego wina odróżnić się nie da, polecam tę specjalność. Cena za dwa kilo (wystarczające do 100 litrów wina) **5** złr. **50** cnt. Recepta dodaje się gratis. Za najlepszy skutek i zdrowy fabrykat daję gwarancję. 350(11-50)

**Oszczędność na spirytusie**
osiągnąć można za pomocą mej nie dającej się przewyższyć essencji, nadającej moc wódce. Ta udziela napojom przyjemny ostry smak i jest tylko u mnie do nabycia. Cena złr. 3.50 za kilo (na 600—1000 litrów), wraz z przepisem do użycia. Oprócz tych specjalności ofiaruję doskonałe esencje do fabrykacji rumu, koniaku, śliwowicy i wszelkich owocówek, oraz likierów jakie tylko egzystują w znakomitej jakości. Zrozumiałe recepty dodaję bezpłatnie.

**Karl Philipp Pollak**
Essenzen-Spezialitäten Fabrik in Prag.
(Firma protokołowana od 1872 r.)

1866 TYLKO PRAWDZIWE (0 10)
**granaty w oprawie**
ametysty, mołdawity i t. d.
Wzory z wystawy w Pradze.
**Ferdynand Hofmann,**
Kraków, ul. Grodzka, 26.

Kilo najprzedniejszych
**„Mydełek francuzkich"**
jakoto: glicerynowych, piżmowych, różanych i t. p. kosztuje tylko **1 złr. 35 cnt.** za opłaconym frachtem pocztowym. Wysyłka za zaliczką lub nadesłaniem gotówki. **F. Łaciak i Spółka,** Wiedeń IX. Bezirk Schimmelgasse. Nr. 4 277(15 15)

**WAŻNE**
dla
**Pp. Gospodyń!**
Niema nic lepszego i praktyczniejszego nad
**„Wiedeńskie koncentrowane mydło oszczędności",**
do prania bielizny, materyj jasnych wełnianych, oszczędza na pracy, trudach i pieniądzach, nadaje bieliźnie śnieżną białość i konserwuje takową pod gwarancją, pod względem zaś dobroci przewyższa wszelkie inne rodzaje mydeł i nie zawiera szkodliwych domieszek. Paczka zawierająca 4 klo 1 złr. 50 cnt. z opłaconym frachtem. Wysyłka za zaliczką lub nadesłaniem gotówki. Korespondencja polska. **F. Łaciak i Spółka. Wiedeń IX. B. Sechsschimmelgasse Nr. 4.** 275(1-15)

Poszukuję dzierżawy
**FOLWARKU**
około 100 morgów, dobrze zagospodarowanego, lub przyjmę posadę rządcy.
Zgłoszenia proszę adresować: **A. S.** poste restante, p. **Ustrzyki-Solina.**

**Liczne mieszkania**
składające się z 6-ciu pokoi, łazienki, kuchni, werandy, balkonu i etc. są do wynajęcia od 1-go lipca, w domu przy **ulicy Retoryka, Nr. 4, I-sze piętro**
Wiadomość tamże. 486(2-6)

Poszukuje się 461(2-?)
**DOMU**
w Krakowie, do nabycia kamienicy dwupiętrowej z ogródkiem, wymagając na każdem piętrze 6–8 ubikacji położonej w zdrowej części miasta. Zgłoszenia pod adresem **St. O.** w Administ. „Kurjera Polskiego".

RESTAURACJA
**TURLIŃSKIEGO**
322 **Obiad za 1 złr.** (37-30)
*Środa dnia 11 go maja.*

ZUP
- Zupa wiosenna.
- Rosół ze strudlem.

PRZYST.
- Majonez na muszelce.
- Szt. mięsa au gratin.

PIECZ.
- Bœuf à la mode.
- Nóżka cielęca ze szpinakiem.
- Kotlet z macedoinem.

LEGUM.
- Naleśniki z serem.
- Galaretka ponczowa.

**Do Panien.**
Z powodu braku czasu tę drogę obrałem. Kawaler średniego wieku, prowadzę interes na własną rękę, posiadam własności 4000 złr., dla większego rozwinięcia handlu chcę się żenić z panną nie starszą jak 26 lat, mającą posagu choć 1000 złr. Fachowe mają pierwszeństwo. Bez ceremonji proszę oferty, jeżeli można i fotografje.
Adres: **Nr. 8. Szatynka Poste restante Kraków.** 490(1-1)

**MŁODY CZŁOWIEK**
z W. Ks. Poznańskiego, poszukuje zajęcia jako buchhalter i korespondent w polskim i niemieckim języku. Zgłoszenia proszę oddawać do Administracji „Kurjera Polskiego" pod lit. **L. C. 73.** 491(1-3)

**Młody człowiek**
z Król., poszukuje od 15 bm. posady pomocnika kancelaryjnego lub pisarza. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Kurjera Polskiego" „POMOCNIK". 447(6-?)

**PROŚBA.**
Matka sześciorga drobnych dzieci, której mąż leży w szpitalu chory na obłąkanie, pozostająca w rozpaczliwem położeniu bez żadnych środków do życia, udaje się do Szanownej P. T. Publiczności z prośbą o pomoc i wsparcie.
Łaskawe datki proszą składać w Administracji „Kurjera Polskiego", pod literami K. K. 459(6-6)

**Piękna willa,**
tuż przy Krakowie, składająca się z domu murowanego z pięterkiem, zabudowań gospodarczych, z dwoma morgami ogrodu zasadzonego drzewami szlachetnemi, wszystko ogrodzone parkanem, z wolnej ręki do sprzedania w całości lub częściowo, pod budowę. Warunki korzystne. Bliższa wiadomość **w Adm. „Kurjera Polskiego".** 402(13-?)

BIURO TECHNICZNE
**Alojzego Jakubowskiego**
autoryzowanego geometry cywilnego
**w Krakowie,**
**przeniesionem zostało na Grodzką 50, II p.**

**Centralne Biuro sprawunków dla Galicji**
podejmuje się wszelkich pośrednictw w Wiedniu i poleca swoją firmę łaskawym względom **Fr. Łaciak i Spółka,** Wiedeń IX. B. Sechsschimmelgasse, Nr. 4. Cenniki wysyła się franco. 2 6.15 15)

**W OGRODZIE**
naprzeciw cmentarza krakowskiego, poleca Szan. Publiczności na tegoroczny sezon WIELKI WYBÓR **Wysadków kwiatowych** jako to **Bratki, Stokrótki, Niezapominajki, Goździki** hollenderskie itp. oraz drzewki najstosowniejsze do obsadzania grobów **Wierzby płaczące, Jesiony, Róże, Głogi** (Coniferyi), **Thuje** i wiele innych. **Również** podejmuje się obsadzania grobów drzewkami ozdobnemi i kwiatami letniemi tak jak i zimotrwałemi. Podług życzenia Szanownej Publiczności, 370(3-3)
ZARZĄD OGRODÓW W OLSZY
**E. UKLAŃSKI**
poczta Kraków.

**ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA**
**dla osieroconych chłopców**
**w Krakowie przy ulicy Karmelickiej Nr 70**
poleca na obecną porę roku: 401(2 10)
wielki dobór wysadków kwiatów letnich po następnej cenie: bratki 2 złr. 50 ct. lewkonje 40 ct. werbeny 2.50, goździki Margarenty (nowość) 1.50, wszystko inne po 30 ct.; wszystko za sto sztuk; sadzonki do kląbów kobiercowych, od 1 do 2 złr. za sto sztuk wysadki trzechletnich szparagów 1.50 za sto sztuk, i różne inne warzywne po zniżonej cenie. Thuje (żywotniki) od ½ do 2 metrów wysokości od 50 ct. do 1.50 za sztukę; wielki dobór roślin doniczkowych.
**Przyjmuje zamówienia na bukiety i wieńce.**

PIERWSZA KRAJOWA
**FABRYKA WAPNA**
**Masy Schoenbergów,**
**ulica Skawińska, Nr. 12,** (na Krajewskim zwane)
**założona w roku 1811 w Krakowie.**
Zawiadamia Szan. Publiczność a szczególnie P. P. inżynierów, architektów i budowniczych, iż sprzedaje swój fabrykat wapna z pieca systemu Hoffmana (Pingofen) najlepszego gatunku, same grube kawałki, które ważą mniej więcej po 100 klg. tak przy fabryce jak z odstawą do miejsca budynków i dworców kolei żelaznych w Krakowie i Podgórzu po cenach najumiarkowańszych. Nadmieniam, iż powszechnie skonstatowano, że najwięcej wydaję od wszelkich innych fabryk krajowych. Zwraca się również uwagę na miał wapienny do nawozu, który się sprzedaje po 2 złr. za furę. Za punktualną i szybką usługę zaręcza z poważaniem
4 9(3-12) **ZARZĄD FABRYKI.**

**Inżynier górnik i mechanik**
**z akademii Leobeńskiej**
z 12 letnią praktyką po największych kopalniach i hutach żelaznych Królestwa polskiego, polak, władający oprócz języka rodzimego językiem niemieckim, francuzkiem i ruskim, sprytny i energiczny człowiek, poszukuje posady w Galicji. 483 2—3
Oferty pod **„Jelita"** poste restante, Dąbrowa Górnicza. Królestwo polskie.

**LUDWIK SZUFA**
KRAWIEC MĘZKI,
**ul. Mikołajska 28, parter**
Poleca Szanownej Publiczności nowo otworzoną
**PRACOWNIĘ**
224(4-4)
**SUKIEN MĘZKICH.**
Przyjmuje wszelkie zamówienia, tak miejscowe jak i zamiejscowe, wchodzące w zakres sztuki krawieckiej po **nader nizkich cenach.**
Mając wieloletnią praktykę kroju z pierwszorzędnych firm krakowskich i wiedeńskich, ma nadzieję, że wszelkim wymaganiom, nawet najwybredniejszym zadość uczyni

**Największy handel**
**MASZYN do SZYCIA**
**nietylko w kraju, ale i w całej Austrji**
wybór z 12-tu fabryk
ręczne Singera po 28, 36, 40, 48 złr., nożne Singera po 30, 42, 50, 65 złr., ratami po 4 złr. miesięcznie, gotówką 10% taniej. 480 2 10
**JÓZEF TWARNICKI**
**LWÓW Hotel Żorża — KRAKÓW Rynek l. 25**

**WAWEL W OBRAZACH.**
Sławną była ta kraina z bohaterów wielu.
Każdy kamień to wspomina na wzniosłym Wawelu.
*J. N. Kamiński.*
**W stuletnią rocznicę Wielkiego Sejmu i drugiego rozbioru Polski,** nakładem Bibl. Arcydzieł w Krakowie, wyszło dzieło p. t. **Wawel w obrazach.**
Jestto szesnaście wielkich obrazów, najdroższych sercu polskiemu pamiątek, wykonanych w pierwszym zakładzie sposobem heljograwury, która pięknością reprodukcji dorównywa sztychom, a wiernością je przewyższa.
**Spis obrazów:** I. Wawel nad Wisłą. II. Św. Stanisław i Skarga. III. Grobowiec Wład. Łokietka. IV. Kazimierza Wielkiego. V. Władysława Jagiełły. VI. Kazimierza Jagiellończyka (Stwosza). VII. Zyg. Starego. VIII. Zyg. Augusta. VIII. Stefana Batorego. IX. Ołtarz polowy. X. Thorwaldsena Potocki. XI. Chrystus cudowny. XII. Skarbiec. XIII. Insignia koronne. XIV. Groby królów (Katakumby). XV. Mickiewicz na Wawelu.
Obszerne objaśnienia do tego dzieła napisał młody utalentowany poeta i literat *J. Kaz. Ehrenberg.*
Obrazy te zamknięte w pięknie bogato złoconej tece z angielskiego płótna.
Pierwszorzędni artyści i dziennikarstwo orzekli, że **Wawel** jest jednem **z najpiękniejszych wydawnictw** polskich, drogą pamiątką naszej przeszłości i prawdziwą ozdobą każdego domu polskiego. Obok tego **Wawel** dla swej treści i formy zewnętrznej wspaniałej, jest najstosowniejszym podarkiem na imieniny, dla narzeczonych, przyjaciół itd.
Część dochodu przeznaczona na restaurację Katedry na Wawelu, tej prawdziwie skarbnicy naszej przeszłości.
Cena całego dzieła wraz z teką 14 złr.
**Dzieło to dajemy również na raty miesięcznie po 1 złr.**
Zamówienia przesyłać należy pod adresem: **Adam Kaczurba w Krakowie.**
Do nabycia również we wszystkich księgarniach. 248(17 2?)

Najnowsza powieść
**W. hr. ŁOSIA**
z serji „ŚWIAT I FINANSE" w dwóch tomach p. t.
**Zięciowie domu „Kohn & Cie"**
wyszła z druku i znajduje się wszystkich księgarniach. Skład główny w księgarni **S. A Krzyżanowskiego** (Rynek). Cena zł 2 40.

**WŁADYSŁAW NIZIŃSKI**
**malarz pokojowy i lakiernik**
podejmuje się wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących.
**Kraków, ul. Florjańska, Nr. 32.** 259(19 20)

**SWOSZOWICE**
**POD KRAKOWEM,**
ZAKŁAD KĄPIELOWO - LECZNICZY
jedna z najsilniejszych wód siarczanych,
z przeważającą ilością soli sodowych i wapiennych.
**Wskazanie:**
W gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, zołzach, kile, owrzodzeniach i obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości, w zesztywnieniach stawów, otyłości, w bardzo wielu chorobach skórnych, jakoteż w chorobach polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi, w chorobach kobiecych. Kąpiele siarczane wodne i mułowe, hydroterapja, leczenie elektrycznością i mięsieniem, wody mineralne krajowe i zagraniczne.
Lekarz zdrojowy Dr. Paweł Radecki praktykujący w klinice Profesora Dra Korczyńskiego.
Stacja kolei Państwowej, 6 kilometrów od Krakowa, poczta i telegraf w miejscu.
471(4-10)
**Początek sezonu od 25 maja do końca września.**
Umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela
ZARZĄD KĄPIELOWY w SWOSZOWICACH.

**Letnie mleczarnie E. Dobrzyńskiej**
na plantach obok biskupiego pałacu i w parku profesora Dra Jordana
**już zostały otwarte.**

**JAN SAS ZUBRZYCKI**
autoryzowany i zaprzysiężony 482(1-?)
**ARCHITEKT CYWILNY**
zajmuje się specjalnie architekturą kościelną.
**Kraków, Wolska 17.**

**Bez Blagi!**
NAJWIĘKSZY WYBÓR!
**fortepianów pianini i fisharmonij**
W SKŁADZIE FORTEPIANÓW
**JANA Mattus KORDECKIEGO**
**w Krakowie,**
ulica św. Anny, (hotel Victorja).
**Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.**
**Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty dolicza się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę.** 1995(29-?)
**BEZ BLAGI!**

**„Dachówki falcowane"**
Zakontraktowawszy znaczną ilość **dachówek falcowanych** w **Niepołomicach** na rok 1892, oferuję takowe PP. Odbiorcom pod bardzo korzystnemi warunkami. Posiadam również **dachówki francuzkie** oraz **dachówki zwane „Jiłówka"**, wyrabiane w fabryce parowej obok Białej, i to wyłącznie dla niżej podpisanej firmy, zakontraktowawszy tamże cały i wyłączny wyrób owej fabryki na lat sześć. Jiłówka, wyrabiana z gliny jiłowej, odznacza się wskutek tłustości materjału nieprzemakalnością, trwałością, wielką lekkością tak dalece, że nawet budynki kryte gontem, mogą bez zmiany konstrukcji dachowej tą dachówką być pokryte i stawia mocny opór przeciw mrozomi śniegom. Posiadam **dachówki w ogniu terowane**, oraz **rodzaj dachówek**, których krycie wypada o 10% taniej, aniżeli krycie słomą posiadam **cegły okładzinowe „Verblendery"**. Wyrabiam również **rurki drenowe** do osuszania łąk, a przez komisję uznane jako najepsze dotychczas wyrabiane w kraju. Do przewozu na kolejach uzyskałem znaczną redukcję kolejową. 296(12 30)
**WIKTOR LUBLINER. Kancelarja w Krakowie, ul. Dietla, L. 53.**

**Najnowsze powieści**
**W. hr. ŁOSIA**
Tajemnice piątego pułku węgierskich huzarów. 1 złr. 50 cnt.
Z różnych pułków. 2 tomy złr. 2.40.
świeżo wyszły z druku i znajdują się w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie, Rynek. 31(17-?)

W Przegini narodowej
**REALNOŚĆ**
o **62 morgach**, w tem **trzy zarybione stawki** i park z aleją wjazdową, dalej **dworek murowany** o 6-ciu pokojach na suterynach, z dwoma werandami, wreszcie osobno kuchnia i **budynek gospodarczy**, wszystko z urządzeniami, meblami i z inwentarzem, za sumę **22.000** zaraz do sprzedania **w kancelarji adwokata Dra Markiewicza w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 15.** 465(3-10)

**JULJAN KURKIEWICZ**
**Kraków, Mały Rynek, obok kościoła św. Barbary.**
Poleca swoj obficie zaopatrzony skład artykułów religijnych, papieru materjałów pismiennych i wyrobów skórkowych i t. p. **Książki** do nabożeństwa, polskie i niemieckie, od najskromniejszych do najefektowniejszych, od 15 cnt. **Obrazy** i obrazki św. Pańskich w bardzo wielkim wyborze. **Koronki i różańce** w różnych gatunkach. **Bilety z powinszowaniami, Papier listowy** w kasetkach po 100 pakowany, od 35 cnt. **Przyjmuje** się obrazy do oprawy w ramy bardzo gustowne. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą, nieliczące opakowania.
**Ceny nizkie.** 3(62-?)

**ZAKOPANE,**
**WILLA WANDA.** 410(5 10)
Mieszkania z komfortem urządzone od 50 złr. na sezon letni lub zimowy.
Adresować pocztą do Zarządu na miejsce.

**Teatry amatorskie**
wydania JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.
1. **Broń niewieścia** komedja w 1 akcie **30** cnt.
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani!** komedja w 1 akcie — — — — **40** „
3. **Łapka na myszy,** komedja w 1 akcie **30** „
4. **Partja pikiety,** komedja w 1 akcie **40** „
5. **Takie wszystkie,** komedja w 1 akcie **30** „
6. **Monogram,** krotochwila w 1 akcie **40** „
7. **U doktora,** fraszka sceniczna w 1 akcie — — — — — — — **40** „
8. **Promyk słońca,** komedja w 1 akcie pod prasą — — — — — — **40** „
9. **Kartka wycięta,** komedja w 1 akcie

są do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach w kraju i za granicą, lub wprost u wydawcy *Kraków, ul. Karmelicka, 15, I p.*

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.
Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.